Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 56 Sobota, dnia 25-go lutego 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Za listą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

stoi w całej okazałości spiżowa postać

MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Zdemaskowanie przeciwpaństwowych kłamstw

Zaciekła bestja *partyjnictwa*

szuka odwetu na niedoli bezdomnych i bezrobotnych

Jak strasznie niebezpieczny jest udział partyjnictwa w instytucjach państwowych, pokazuje świeżo przykład komisji kontroli długów państwowych.

W komisji tej, jak wiadomo, zaczaiła się jedna z najjadowitszych jaczejek walki z Rządem Marszałka Piłsudskiego: niedarmo przewodniczy jej pan Wojciech Trąmpczyński, wódz naczelny listy Nr. 24, tej tarczy rozszalałego partyjnictwa.

Wiedząc, że zaprojektowana przez Rząd 50-miljonowa wewnętrzna pożyczka premjowa stać się może olbrzymiem źródłem ożywczem dla produkcji krajowej, partyjnicy, za skinieniem zżartej przez warcholstwo laski p. Trąmpczyńskiego, tego uosobienia obłędu partyjnego, postanowili, korzystając ze swej większości, utrącić projekt rządowy i pogrzebać źródło finansowej pomocy.

Niech idą na bruk, pod nóż śmiertelnej nędzy tysiące bezrobotnych, byle triumfowała nienasycona bestja partyjnictwa!

Niech zamrze ruch budowlany: wszak syte i bogate partyjnictwo Trąbczyńskich i Czetwertyńskich bez troski o jutro rozpierać się będzie w swych pałacach i dworach!

Niech rośnie ferment w głodowych rzeszach robotniczych na pociechę komunizmu: wszak przyjaciele pana Trąmpczyńskiego z listy nr. 24 już oświadczyli, wpuszczając bolszewików do przyszełego Sejmu, że żadnym nie gardzą sprzymierzeńcem, jeśli ma to być dla nich srzymierzeniec w walce z Marszałkiem Piłsudskim!

Na szczęście Polska cała odwraca się od rozszalałego partyjnictwa pana Trąmpczyńskiego i nieograniczone składa zaufanie w rękach tego, który dowiódł, że umie gromić warchołów, choćby najbardziej pychą własną wyklętych.

Polska nie może, nie chce wyrzec się dobrodziejstw projektowan. przez Rząd pożyczki. I nie wątpi, że Marszałek Piłsudski, jak rozpoczął mężnie swoje dzieło, tak samo mężnie i stanowczo poprowadzi je nadal.

Era dyktatury zbutwiałych lasek partyjnictwa skończona! Niechaj prowadzi nas spiżowa buława Piłsudskiego!

„Ojciec Święty, Pius XI, osobisty przyjaciel Marszałka Piłsudskiego, potępił kategorycznie nadużywanie Listu Pasterskiego Biskupów Polskich do walki z rządem Marszałka Józefa



Piłsudskiego i zachęcił wiernych synów kościoła Rzymsko-Katolickiego w Polsce do czynnego poparcia w czasie obecnych wyborów listy, popierającej niedwuznacznie rząd obecny".

B. wiceminister skarbu Stanów Zjednoczonych

DORADCA POLSKI, CHARLES DEVEY

wyjaśnia istotę deficytu bilansu handlowego

P. Charles Dewey, doradca finansowy naszego Rządu, pilnie studjując głosy opinji polskiej w sprawie bilansu handlowego, jak wiadomo, od kilku miesięcy biernego, uznał za wskazane wystąpić publicznie i oświetlić istotne znaczenie deficytu w naszym bilansie handlowym.

W najbliższym numerze tygodnika „Przemysł i Handel" ukaże się artykuł pióra p. Ch. Dewey'a pod tytułem „Bilans handlowy Polski", z którego najcenniejsze wyjątki mamy możność podać już dziś dzięki uprzejmości autora.

Artykuł p. Dewey'a demaskuje kłamstwa przeciwpaństwowe, preparowane z całym cynizmem przez partyjników w akcji przedwyborczej.

P. Ch. Dewey po szczegółowej analizie naszego bilansu handlowego dochodzi do takich dwu zasadniczych wniosków:

I. Polska poniosła wielkie straty materjalne, część których musi być pokryta przez zakupy zagranicą i dlatego, ujemny bilans handlowy w mniejszym lub większym stopniu jest możliwy w najbliższej przyszłości.

II. Tak długo jak przywóz do Polski wykazywać będzie tendencję zwiększenia importu artykułów na cele produkcyjne, które wpłyną później na zwiększenie produkcji i bogactwa kraju, ujemny bilans handlowy w granicach umiarkowanych będzie mógł być finansowany przez pewien czas dzięki wpływom z pożyczki stabilizacyjnej bez niebezpieczeństwa dla stałości waluty.

Ujemność bilansu handlowego była już przewidywana i brana pod uwagę w czasie rokowań o pożyczkę zagraniczną. Zużycie części wpływów z tej pożyczki na pokrycie ujemnego bilansu handlowego uwidoczni się oczywiście w bilansach Banku Polskiego chwilowym spadkiem jego rezerw zagranicznych.

Jak to już skonstatowano powyżej, tyle czynników wpływa na kształtowanie się bilansu handlowego, że samo zwiększenie czy też zmniejszenie rezerw zagranicznych Banku Polskiego nie daje pełnego obrazu sytuacji.

Struktura Banku nie jest sztywna. Instytucja ta rozszerza i kurczy swą działalność kredytową i rezerwy zagraniczne, przystosowując się do wymagań życia gospodarczego kraju.

Bank Polski byłby pierwszą instytucją, która podniosłaby alarm, gdyby deficyt bilansu handlowego osiągnął rozmiary, przedstawiające niebezpieczeństwo dla stałości waluty.

W obecnem położeniu społeczeństwo polskie okaże najlepsze zrozumienie sytuacji przez importowanie w okresie odbudowy gospodarczej coraz większej ilości artykułów, które podnoszą rozwój produkcji krajowej i przez celowe zużycie artykułów importowanych, czem przyczyni się do wzrostu bogactwa kraju.

Żywa agitacja w stolicy

WARSZAWA, 24.2 (AW). Agitacja przed wyborcza w Warszawie staje się niezwykle intensywną. Na ostatnią niedzielę przedwyborczą 26 lutego P. P. S. zapowiedziało 24 wiece, w czem 4 akademje.

Włościanie woj. łódzkiego *o pobycie u Marszałka*

Łęczyca za listą Nr. 1

ŁĘCZYCA, 24.2 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Odbyło się tu w sali Teatru zebranie delegatów pow. Łęczyckiego.

W zjeździe wzięło udział kilkaset osób. Jako pierwszy pukt porządku dziennego było sprawozdanie delegatów powiatu z pobytu w Belwederze u Marszałka Piłsudskiego. W słowach pełnych entuzjazmu delegaci zdali sprawozdanie z tej ważnej audjencji, podczas której upewnili się, iż lista Nr. 1 jest listą Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Następnie wygłosił przemówienie P. Niewinowski, charakteryzując przeciwników Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Po jego przemówieniu usiłował przemawiać przedstawiciel P. P. S., jednakowoż po pierwszych kilku zdaniach zebrani zmusili go do umilknięcia okrzykami, iż rolnik polski nie potrzebuje nauk partyjnych P. P. S.

Po usunięciu z sali kilkunastuosobowej opozycji, wygłosił przemówienie red. Pietrzak, wskazując na konieczność poparcia prac Rządu Marszałka Piłsudskiego. Zjazd zakończył się długo niemilknącemi okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, oraz jednomyślną uchwałą oddania głosów tylko na listę Nr. 1.

Związek Ziemian na listę № 1

WILNO, 24.2 (AW). Na posiedzeniu oddziału Związku Ziemian w Jorach, pow. brasławskiego powzięta została rezolucja, opowiadająca się za Bezpartyjnym Blokiem, jako jedyną rękojmią poparcia dla rolnictwa kresowego.

Konfiskata „Polonji" zatwierdzona

KATOWICE, 24.2 (AW). Dziś opublikowano ciekawą z punktu widzenia prawnego decyzję sądu okręgowego w Katowicach, zatwierdzającą konfiskatę „Polonji" za umieszczenie przemówienia posła Korfantego (zgodnie ze stenogramem tego przemówienia) w sejmie śląskim.

Sąd wyszedł z założenia, iż za umieszczenie przemówienia, wygłoszonego w sejmie, sądowi nie wolno pociągać dziennikarza do odpowiedzialności, szczególnie wówczas, kiedy zgadza się zawarty w gazecie tekst z tekstem stenogramu. Natomiast sądowi wolno pociągać do odpowiedzialności dziennikarza wówczas, kiedy w omawianym wypadku przemówienie zawiera cechy szczególnie karygodne.

Niezwykłe samobójstwo

Mowa przedśmiertna zamiast lekcji

BUDAPESZT, 24.2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W niezwykły sposób popełnił samobójstwo nauczyciel tutejszego gimnazjum żydowskiego, Leon Bruck.

Podczas lekcji zażądał szklanki wody, do której wsypał większą dawkę veronalu. Następnie wygłosił do uczniów mowę pożegnalną, w której oświadczył, iż choroba, jakiej się nabawił w czasie wojny, uczyniła jego życie nieznośnem.

Po tych słowach wychylił zawartość szklanki i padł bez przytomności, a przewieziony do szpitala — zmarł.

Syzyfowe prace Rządu

Na jednem posiedzeniu Rady Ministrów załatwiono kilkanaście spraw państwowych

WARSZAWA, 24.2 (PAT). W piątek, dnia 24 b. m. o godzinie 17-ej rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów, któremu przewodniczył p. wicepremjer prof. dr. Bartel.

Około godziny 19-ej przybył do Prezydjum Rady Ministrów p. Marszałek Piłsudski i objął przewodnictwo Rady podczas uchwalania ustawy o nadzwyczajnym budżecie inwestycyjnym, w myśl którego z zapasów kasowych przeznacza się jeszcze na bieżący okres budżetowy kwotę 88,160,000 złotych na dokonanie nadzwyczajnych inwestycyj państwowych, jak budowę całego szeregu gmachów państwowych, budynków, poprawę dróg zarówno lądowych jak i wodnych i t. d.

Na posiedzeniu tem Rada Ministrów uchwaliła pozatem: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od olejów mineralnych; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłościom w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie organizacji więziennictwa; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o opiece nad zabytkami; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zwołaniu synodu nadzwyczajnego ewangelickiego kościoła unijnego; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o uregulowaniu wywozu zagranicę jaj kurzych; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany art. 6 rozporządzenia *o ubezpieczeniu pracowników umysłowych*; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie uzupełnienia niektórych przepisów *obowiązujących ustawy w dziedzinie ubezpieczenia od wypadków na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej*; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy z dnia 26 marca 1926 roku w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budowę i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie; projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zakazu przywozu pszenicy oraz mąki pszennej z zagranicy do dnia 30-go kwietnia 1928 roku włącznie.

Wkońcu Rada Ministrów uchwaliła zmiany w projekcie do ustawy skarbowej, przewidującej stworzenie specjalnego funduszu na cele kulturalne w wysokości 5 milj. zł.

Fundusz ten służyć będzie na poparcie ogólnych celów kulturalnych.

Fundusz ten, który znajdować się będzie w ogólnym budżecie Prezydjum Rady Ministrów, oddany będzie do dyspozycji komisji pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a w skład której wchodzić będą: Prezes Rady Ministrów, Minister Skarbu, Minister W. R. i O. P. oraz Minister Spraw Zagranicznych.

Sytuacja przedwyborcza

24.II r. b.

PRACOWNICY P. F. W. T. ZA LISTĄ Nr. 1. Pracownicy, oraz urzędnicy Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Łodzi złożyli w Biurze Wyborczym Bloku Współpracy z Rządem oprawne album zawierające następującą rezolucję: „Dobro Ojczyzny mając na względzie, a przeświadczeni, że jedynie pod kierownictwem Marszałka Józefa Piłsudskiego i Jego Rządem spodziewać się możemy lepszej przyszłości dla całego narodu postanawiamy głosować na listę Nr. 1".

Oświadczenie powyższe podpisane jest przez 592 osoby. Zaledwie 10 procent pracowników i robotników nie podpisało tej deklaracji i to przeważnie z tego względu, iż pozostają na urlopach, względnie choroba przetrzymuje ich w domu.

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU WYBORCZEGO B. B. W. z R. W dniu wczorajszym odbyło się w sali Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na posiedzenie powyższe przybyli przedstawiciele Okręgowych Komitetów Wyborczych.

Zebranie zagaił prezes Woj. Komitetu mec. Wodziński, zdając ogólne sprawozdanie z prac komitetów wyborczych, Biur Wyborczych oraz sytuacji przedwyborczej na terenie Województwa Łódzkiego.

Szczegółowe sprawozdania ze swych resortów złożyli Kierownicy referatów: Organizacyjnego, wiecowego, prasowego, propagandy świetlnej. Po sprawozdaniach wyłoniła się dyskusja, w której rzucono szereg myśli z dziedziny organizacji propagandy na rzecz listy Nr. 1.

CIECHANÓW, SKIERNIEWICE i PŁOCK. W Ciechanowie odbył się duży wiec przedstawicieli miejscowego mieszczaństwa, na którym przemawiali adw. Perzyński i p. Augustowski. Zebranie jednomyślnie uchwaliło przystąpić do akcji Zjednoczenia Stanu Średniego i poprzeć przy wyborach listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Podobne zebranie odbyło się przy dużym uczestnictwie rzemieślników, drobnych kupców i inteligencji pracującej w Skierniewicach, na którem jednogłośnie wyrażono Radzie Zjednoczenia Stanu Średniego podziękowanie za podjęcie organizowania mieszczaństwa polskiego, która to akcja znalazła głęboki zrozumienie wśród mieszkańców Skierniewic. Postanowiono współdziałać przy wyborach z akcją popierającą listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Również w Płocku daje się zauważyć ruch organizacyjny Stanu Średniego. Na ostatniem zebraniu wybrano komitet organizacyjny Zjednoczenia Stanu Średniego i postanowiono w nadchodzącą niedzielę do sali Domu Ludowego zwołać wielkie zebranie mieszczaństwa. Zebranie to zapowiada się imponująco.

ZAKROCZYM. Zapowiedziany w tych dniach wiec komunistyczny nie odbył się wskutek braku uczestników. Poza organizatorami na wiec przybyło zaledwie kilku osób.

Również nie odbył się wiec organizowany przez wysłanników endecji. Organizatorzy tego wiecu wbrew przepisom formalnym zwołali zebranie, nie zawiadamiając o tem władz, wobec czego policja wiec rozwiązała.

O dużej sympatji, z jaką odnoszą się miejscowi rzemieślnicy i drobne kupiectwo do akcji Zjednoczenia Stanu Średniego, świadczy najlepiej wielkie zebranie zwołane przez Zjednoczenie Stanu Średniego na drugi dzień po klęsce wiecowej komunistów i endecji. Na zebraniu tem było około 200 osób. Wyłoniono komitet organizacyjny Zjednoczenia Stanu Średniego. Wyrażono Radzie Zjednoczenia Stanu Średniego podziękowanie za organizowanie mieszczaństwa i postanowiono głosować za listą Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

NASTROJE W KONINIE. Nastrój na terenie powiatu Konińskiego po powrocie delegacji z Warszawy dla listy Nr. 1 — bardzo pomyślny. Członkowie delegacji urządzają w poszczególnych gminach i wioskach zebrania sprawozdawcze z pobytu u Marszałka Piłsudskiego, wykazując, że z listą Nr. 1, stoi cały rząd z Marszałkiem Polski na czele.

Zebrania kończą się rezolucjami za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem

Serdeczne przyjęcie delegatów Polski

na uroczystościach obchodu 10-lecia niepodległości Estonji

TALLIN, 24.2 (PAT). Dnia 23 b. m. pociągiem ryskim przybyła tu specjalna delegacja rządu polskiego na uroczystości obchodu 10-lecia niepodległości Estonji. Delegacja ta, w osobach byłego ministra Makowskiego i delegata Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Raczyńskiego, powitana została na dworcu kolejowym przez estońskiego ministra Spraw Zagranicznych Rebanego, wiceministra Schmidta, szefa protokułu dyplomatycznego, posła polskiego p. Chorwata i sekretarza poselstwa p. Malickiego. Następnie na zamku odbyło się uroczyste przyjęcie przybyłych do Tallina delegacyj polskiej, łotewskiej i fińskiej przez prezydenta republiki. Podczas przyjęcia delegacji polskiej b. minister Makowski wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział prezydent republiki. Następnie odbyło się złożenie wieńców na t. zw. Bratniej Mogile Wojskowej. Delegacja polska i fińska złożyły wieńce równocześnie.

Po południu odbyło się specjalne przyjęcie dla przybyłych delegacyj, w którem wziął udział prezydent republiki, członkowie rządu i przedstawiciele poszczególnych państw. B. minister Makowski wygłosił dłuższe przemówienie, przyjęte przez zebranych gorącym aplauzem.

Wieczorem odbył się raut, wydany przez estońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Od pierwszej chwil swego przybycia delegacja polska doznała bardzo serdecznego

Fantazje schorzałego mózgu

Waldemaras opowiada nadal bajki o „zaborczych planach Polski"

Litwa odpowiedziała na ostatnią notę Polski

KOWNO, 24.2 (AW). Premjer Waldemaras udzielił nowego wywiadu przedstawicielom prasy, którym oświadczył, iż Litwa jest już na drodze do konsolidacji wewnętrznej. Według Waldemarasa obecnie większość społeczeństwa litewskiego popiera rząd. Premjer litewski oświadczył następnie, iż nie mógł zrealizować szeregu reform, jak np. wprowadzenia referendum i zmian konstytucji, ze względu na zaborcze plany Polski. Waldemaras insynuował dalej z uporem, iż Polska szykowała napad na Litwę w tej nadziei, iż uzyska poparcie lewicy litewskiej.

* * *

RYGA, 24.2 (PAT). Dzisiejszy dziennik „Siewodnia" pisze: W dniu wczorajszym Waldemaras podpisał notę, odpowiadającą na ostatnią notę rządu polskiego w sprawie nawiązania rokowań między Polską a Litwą. Nota ta, jak donoszą z Kowna, wręczona będzie rządowi polskiemu za pośrednictwem litewskiego i polskiego poselstwa w Rydze, dokąd zostanie przesłana przez specjalnego kurjera litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Litewski kurjer dyplomatyczny dzisiaj rano do Rygi jeszcze nie przybył i przyjazd jego spodziewany jest jutro, wobec czego nota wręczona zostanie w poselstwie Polskiem w Rydze zapewne w dniu jutrzejszym.

* * *

KOWNO, 24.2 (PAT). Dzisiejsza Lietuwas Aidas" z powodu noty Ministra Zagranicznego oświadcza, że najlogiczniej byłoby nic nie odpowiadać na notę polską, gdyż odpowiedź na pytanie: „chce czy nie chce" Polska już dawno otrzymała. Jeżeli Polska otrzyma odpowiedź, winna ona ograniczyć się do rady, aby Polska jeszcze raz przeczytała poprzednią notę litewską.

Dalej dziennik oburza się na ton noty polskiej i stwierdza całkowite zignorowanie spraw, poruszonych przez Litwę.

ZJAZD PREZESÓW ZARZĄDÓW OKRĘGOWYCH RADY ZJEDNOCZENIA STANU ŚREDNIEGO. W poniedziałek i wtorek odbywał się Zjazd Prezesów Zarządów Okręgowych i Powiatowych Zjednoczenia Stanu Średniego przy udziale około 60 członków.

Zebraniu przewodniczył Prezes Rady Zjednoczenia Stanu Średniego inż. Jan Rogowicz. Do prezydjum powołano pp. inż. Lorentskiego z Częstochowy, Światowicza z Grodziska i Żuka z Brześcia. Na sekretarzy pp. Hauke, Bazela, Idzikowskiego i red. Zabęskiego.

Po omówieniu ogólnej sytuacji politycznej i wysłuchaniu sprawozdań delegatów z okręgów, przedyskutowano sprawę kredytów dla rzemiosła i drobnego kupiectwa.

Następnie omówiono sprawy organizacyjne. Stwierdzono szybki rozwój Kół Zjednoczenia Stanu Średniego i masowe przystępowanie do nich miejscowego rzemiosła, kupiectwa i wyzwolonych zawodów. Przyjęto uchwały dotyczące dalszej konsolidacji ruchu oraz stwierdzono, że wszystkie Koła energicznie popierają listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, który pierwszy otoczył opieką rzemiosło i drobne kupiectwo, oraz, że lista ta spotyka się z gorącym oddźwiękiem wśród całego mieszczaństwa polskiego.

Wewnętrzny spokój zapanuje w państwie wówczas, gdy dokona się uracjonalizowanie wszelkich stosunków i sprawiedliwe rozwiązanie spraw narodowościowych, wyznaniowych i społecznych.

Ameryka zwalnia tempo zbrojeń

Komitet wypowiedział się przeciw budowie nowych torpedowców i łodzi podwodnych

WASZYNGTON, 24.2 (PAT). Komitet wypowiedział się przeciwko projektowi budowy 9-ciu torpedowców, których domaga się departament marynarki, uważając, że na podstawie aktu o konstrukcji objektów marynarki z r. 1916, nie można przystępować do budowy nowych torpedowców, gdyż istnieje dotychczas 12 starych. Również odrzucona została prośba departamentu marynarki o budowę 32 łodzi podwodnych. W dalszym ciągu obrad uchwalono upoważnić prezydenta do zawieszenia budowy wszystkich lub pewnej części objektów, a także do zawarcia dalszych układów, dążących do ograniczenia zbrojeń morskich, przewidzianych na między narodowej konferencyj, w której obradach Stany Zjednoczone także brały udział.

Kulturalne, moralne i gospodarcze podniesienie społeczeństwa — oto hasło pracy państwowej.

Awanturniczy szwagier exKaizera

Pobił do krwi chłopca restauracyjnego

BERLIN, 2 .2 (PAT). W nocy ze środy na czwartek doszło w jednym z najelegantszych kabaretów berlińskich „Casanova" do awantury, której bohaterem był szwagier b. cesarza Wilhelma, Aleksander Zubkow. Zubkow przybył do lokalu w stanie nietrzeźwym w towarzystwie kilku panów, a opuszczając zakład po północy w towarzystwie jednej z tancerek pobił i skopał chłopca restauracyjnego tak, że musiano wezwać pogotowie. Zubkow został aresztowany i dopiero po półgodzinnem przesłuchaniu wypuszczony na wolność.

Zagadkowe morderstwo w kawiarni

Ofiarą padła młoda mężatka

WARSZAWA, 24.2. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Wobec zuchwałej a zagadkowej zbrodni znalazła się wczoraj policja kryminalna, którą zawiadomiono o zastrzeleniu w podrzędnej kawiarni przy ul. Smoczej 18, jakiejś nikomu nieznanej młodej kobiety.

Podjęte z zarządzenia naczelnika urzędu śledczego bardzo skrupulatne dochodzenia wkrótce ustaliły, że ofiarą morderstwa padła niejaka Młodowska, mężatka.

Z pewnych względów, mających dobro akcji śledczej na celu, dalszych szczegółów podać jeszcze nie możemy — faktem atoli jest, że policja jest na tropie sprawców ohydnego mordu, który najprawdopodobniej rozegrał się na tle zazdrości.

Różne wiadomości

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD LEKARZY W WILNIE I WARSZAWIE. Dnia 22 kwietnia odbędzie się w Wilnie uroczystość otwarcia nowej kliniki okulistycznej. W związku z tą uroczystością zaproszeni zostali do Wilna przedstawiciele naukowego świata lekarskiego wszystkich państw, oraz przedstawiciele wszystkich uniwersytetów polskich Prezydjum m. st. Warszawy zostało zaproszo ne na uroczystość i zapewne reprezentowane będzie w osobie wiceprezydenta Boguckiego. Zaproszeni goście zagraniczni, po ukończeniu uroczystości w Wilnie przybędą następnie do Warszawy, celem zapoznania się ze szpitalnictwem i samorządem stolicy.

ROZŁAM W NARODOWEJ DEMOKRACJI. W kołach politycznych niemałe poruszenie wywołała wczoraj wiadomość, iż poseł narodowo - demokratyczny i b. redaktor „Gazety Porannej" (Dwugroszówki) Antoni Sadzewicz, zerwał z endecją.

P. Sadzewicz przystąpił do wydawania no wego dziennika pod tytułem „Gazeta Poranna dawniej 2 grosze". Pierwszy numer tego pi sma pojawić się ma w dniu dzisiejszym.

Hasłem nowej „Gazety Porannej" jest niezależność i bezpartyjność. Stosunek do rzą du ma być życzliwy.

Gazeta drukowana jest w drukarni konser watywnego „Dnia Polskiego".

KATOLICY BERLIŃSCY PRZECIW FILMOWI p. t. „LUTER". Film pod tytułem „Luter", który od kilku dni był wystawiany w jednym z największych kinoteatrów berlińskich, został zdjęty z afisza.

Przyczyną tego jest wzburzenie, które treść tego filmu wywołała wśród ludności katolickiej, która czuje się obrażoną w swych uczuciach religijnych.

ZATONIĘCIE STATKU. Jeden z największych statków motorowych „Larsen", pojemności 17,000 tonn, który odpłynął z ładunkiem tranu, objętości 127,500 hektolitrów, natknął się w zatoce Peterson na rafę i poszedł wraz z ładunkiem na dno.

Zawartość samego tranu przenosi pół miljona funtów szterlingów.

Konfederacja faszystowska

dla przemysłu metalurgicznego

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

RZYM, w lutym 1928 r.

Włoski świat robotniczy i przemysłowy żywo komentuje punkty układu, tak zwanej Konfederacji, zawartej pod przewodem Ministerstwa Korporacji w sprawie przemysłu metalurgicznego. Rząd faszystowski w ciągu niedługiego czasu po raz trzeci już reguluje zasadnicze warunki pracy w najważniejszych jej działach. Obecnie przyszła kolej na przemysł metalurgiczny, w którym dotychczas obowiązywał układ zawarty w 1920 roku. W nowym kontrakcie pracy w dziale metalurgicznym uwzględniono trudne warunki, w jakich pracuje obecnie przemysł metalurgiczny w Europie, a we Włoszech w szczególności.

Najważniejszymi jego punktami, mającymi specjalne znaczenie socjalne i polityczne, są te, które dotyczą minimum płacy, oraz pra cy akordowej, tak zwanych „cottimi", co do których Konfederacja ustanawia, że „taryfy jej mają być określone w sposób, zapewniający pracowitemu robotnikowi o normalnem uzdolnieniu do pracy osiągnięcie minimalnego zarobku ponad podstawowe quantum płacy, przyjęte w poszczególnych kontraktach zbiorowych".

W zakładach metalurgicznych utrzymany być ma dla określenia taryf akordowych podział na grupy: pracy przy stałej wysokiej temperaturze pieców i pracy pomocniczej. Przyznać należy, że zasadniczo punkt ten Konfederacji (par. 9), jako w jednakim stopniu uwzględniający interesy pracodawców i pracobiorców, winien zadowolić słuszne wymagania jednych i drugich.

Dodać trzeba, że wysokość poszczególnych taryf ustalona być ma na wspólnych dyskusjach przedsiębiorców, oraz Komisji robotniczej, delegowanej przez Syndykaty. W ten sposób, zabezpieczając przemysłowca od mieszania się do wewnętrznych spraw fabrycznych żywiołów, mających wyłącznie na oku interesy polityki klasowej, daje układ ten zarazem możność elementowi bezpośrednio zainteresowanemu — robotnikom danej fabry ki interwenjowania w sprawie określenia wysokości taryf płacy akordowej.

Jest to szczególnie doniosły punkt ze względu na znaczenie akordów, jako tej części pracy, która wciągając znaczny liczebnie żywioł wolontarjuszów wywiera poważny wpływ na rytm produkcji.

Charakterystycznym jest punkt, dotyczący przyjmowania robotników, co do którego ustawa mówi: „W kwestji najmu robotników pracodawcy zwracać się mają do biur, urządzonych przy syndykatach faszystowskich, z możnością indywidualnego wyboru, z przekła daniem wszakże nad innych wpisanych do rejestrów Partji".

Oczywiście punkt ten przesądza definitywnie kwestję wolności poglądów politycznych klasy pracującej. Kto chce mieć pracę, musi być faszystą.

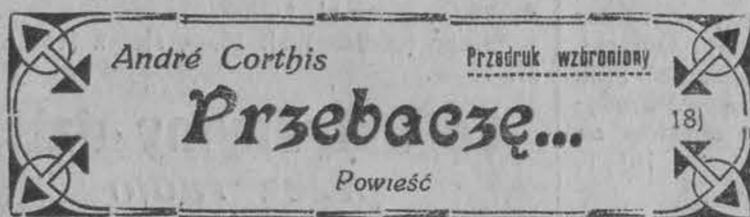
Ten punkt pierwszy Konfederacji wzmocniony jest nadto przez punkty następne: 2, 3 i 4-ty, omawiające sprawę dokumentów, jakie pracobiorca winien przedstawić przy najmie, oraz przy korzystaniu ze świadczeń. Rozumie się, że zasadniczym warunkiem jest przynależność do syndykatu.

Głównym punktem kontraktu jest ten, któ ry dotyczy bezpośrednio minimum płac.

Co do tego Konfederacja stanowi znaczny krok naprzód, decydując, aby „minimum płacy bezwzględnie zapewniało robotnikowi quantum podstawowe, niezależnie od szczególnego uzdolnienia osobnika i wystarczające na zaspokojenie jego podstawowych potrzeb fizycznych i kulturalnych".

Wreszcie punkty specjalne dotyczą urządzania obowiązkowych kas oszczędności, z ustalonym coraz wyższym udziałem wkładów przedsiębiorcy, pomocy lekarskiej, opieki nad macierzyństwem, ochrony pracy małoletnich, oraz płatnych ferji.

J. G.



Lecz pożałował natychmiast swych słów, tak nieodpowiednich dla umysłu jego ukochanej. Rozumiał przecież doskonale skrupuły Anity, i z pewnością podzielając je, brał w nich udział największy.

Był religijny i wiedział, ile występku mieściło się w rozkoszach, które były teraz dlań treścią życia. Przewidywał, że nadejdzie czas pokuty ciężkiej i to trzeba będzie przyjąć. Lecz stanie się to wówczas, gdy jego kochanka odrzuci jego miłość. Odsuwał tę myśl z rozpaczą.

Czasami, podczas tych schadzek, dawało się słyszeć z wielkiej ciszy tego domu ciche kwilenie niemowlęcia. Słychać było dzwony klasztorne wzywające mnichów na nocne nabożeństwa, lub dźwięczne, namiętne tony piosenki, śpiewanej przez młodych ludzi na ulicy. Anita nasłuchiwała. Widziała wtedy wyraźnie donnę Biankę, nachylającą się nad kołyską, lub kościół posępny, źle oświetlony, pełen niewidzialnej obecności Boga, któremu ona w tej chwili tak bezczelnie urągała; lub też stawały jej przed oczyma w wąskiej uliczce, przy żółtawem świetle lampki, przed Chrystusem bolejącym, oczy w ciężkich powiekach, kryjące spojrzenie zuchwałe, czułe i nieszczere...

Nie mówiła nic, lecz skupienie malowało się na jej twarzyczce i Alonso gniewał się na jej roztargnienie.

— Nie słuchaj! — mówił z niecierpliwością — cóż to tak ważnego?

Cóż znaczą wszelkie istnienia, które nie są nami.

Nie mówili nigdy o Lolu. Ona jednak często o nim myślała. Za każdym razem, gdy odbierała od niego list, widziała czerwoną od zachodzącego słońca rzekę i płonące miasto, Andaluzyjkę, owiniętą długim woalem, mulników przy karczmie, byka czarnego, przed którym pierzchały przestraszone dzieci, wszystkie najdrobniejsze szczegóły tego wieczora, kiedy wypowiedział swe pamiętne słowa:

One spełniły swą podziemną pracę w jej czystem, zgnębionem sercu i z nich tylko wynikło wszelkie zło, popełniane teraz.

Lecz właśnie w takich chwilach, gdy to jej na pamięć wracało, nie przeklinała Anita swego upadku. Przeciwnie, myślała o nim z mściwą, złą radością.

* * *

Tymczasem donna Rita bardzo zabiegliwa czyniła przygotowania do ślubu. Postanowiła przepędzić ze swemi siostrami i córką trzy tygodnie w Madrycie, by tam zamówić toalety. Anita więc jednego wieczora zawiadomiła swego kochanka o swym bliskim wyjeździe.

Zbladł i ująwszy jej ręce, spoglądał na nią nieufnie.

— Dlaczego? — zawołał — w jakim celu ta podróż?

Odpowiedziała niepewnie, tłumacząc się:

— Po suknie, zechciej zrozumieć. Mama uważa, że w Madrycie lepiej je zrobią i będą szykowniejsze.

Po raz pierwszy od swego upadku uczyniła aluzję do swego bliskiego małżeństwa, i ujrzała, że twarz Alonsa strasznie zbladła i wykrzywiła się. Odepchnął ją gwałtownie, usiadł przy biurku i otworzył pierwszą z brzegu książkę gwałtownym ruchem, rozdzierając dwie stronice i zdawało się, że zatopił się w czytaniu. Oparł czoło o rę ce, twarz pozostała w cieniu, a od czasu do czasu złączone palce kruczowo drgały.

Wreszcie uspokoił się nieco i, wróciwszy do Anity, kazał jej przysiąc, że po powrocie będzie jeszcze do niego należeć i że będzie jego odpowiadała na jego listy. Rozumie wszystko i obiecuje być rozsądny, lecz zrósł się tak ze swem szczęściem, że nie może sobie przypomnieć, by zaznał kiedy podobnego uczucia podczas całej swej smutnej młodości.

Przysięgła.

Podczas wieczoru pożegnania, wzruszona jego bólem, płacząc wraz z nim, uwierzyła prawie, że jego pieszczoty są jej miłe i nazajutrz w pociągu, unoczącym ją do Madrytu, obawiała się, by nie okazać całego swego smutku donnie Ricie, siedzącej naprzeciwko i obserwującej ją z pod oka. Lecz ku swemu głębokiemu zdziwieniu, po przebyciu zaledwie kilku kilometrów, gdy zniknęło z przerażenia miasto, wsparte na licznych klasztorach i uwieńczone palmiastym Alkazarem, nic już nie miała do ukrywania i wesołość rozjaśniająca jej oczy, patrzące na zmieniający się krajobraz, była zupełnie szczera.

Zachwycało ją drzewo swą piękną zielenią, dzieci bawiące się psem, a na stacjach wymowa starej babiny, zachwalającej wodę i świeże mleko pobudzały ją do wybuchów śmiechu.

Aż donna Rita musiała zrobić jej uwagę, bo obok nich, a przeciw Eulalji siedział znany księgarz don Miguel Hortelana, który po powrocie do Toledo, mógłby opowiadać o nieprzyzwoitem zachowaniu się młodej kobiety, rozłączonej od miesiąca ze swym narzeczonym, a okazującej tyle dziecinnej wesołości.

ROZDZIAŁ V.

W dwa tygodnie po przybyciu do Madrytu, wychodziła Anita z biura pocztowego. Korzystając z przywileju wychodzenia samej, chodziła codziennie po listy don Alonsa a la lesta de correos. Skończyła czytać list dzisiejszy i śpiesznie złożywszy we czworo, wsunęła w srebrną torebkę, gdy naraz zobaczyła tuż przy olbrzymim afiszu, anonsującym walkę byków — młodego mężczyznę, który się jej przyglądał z ciekawością. Ukłonił się. Był to Wincenty Coronel.

Była tak pewna, że w Madrycie pozostanie również nieznana, jakgdyby była w Nowym Yorku lub Batawji,; zupełnie dziecinnie i niezręcznie dała się unieść swemu miłosnemu kaprysowi i myśli, że nic jej tu nie może poplątać szyków. Nie przypuszczała nigdy, że może ją kto zobaczyć, gdy odbiera występne listy. O mało nie rozpłakała się nad własną nieostrożnością i głupotą. A przykrość jej tem większą była, że to właśnie Coronel ją zobaczył. Co on o niej pomyślał?

Nie mogąc spać, przez całą noc paliła lampę, lecz to nic nie pomogło, bo w pokoju widnym widziała go wyraźnie, jak patrzył na nią zdala z lekceważeniem skrzywieniem swych pięknych ust. Drwił, jak to czynił zwykle, mówiąc o kobietach, a nigdy dotąd nie wyobrażała sobie, by mógł kiedy drwić, mówiąc o niej. Zwinięta na swem łóżku pod banalną kołdrą, zahaftowaną zielonym i niebieskim kolorem, odczuła równie żywo ból, jak przed kilku tygodniami nagłą gorycz wstydu, wgryzającego się w jej serce.

(d. c. n.)

KRONIKA

Sobota, 25 lutego, Cezarego W.
Niedziela, 26 lutego, Aleksandra B.

TEATRY.

Teatr Miejski — Spisek Carowej.
Teatr Kameralny — „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Teatr Popularny — Wiarusy Sztandarów Francji.
Teatr „Gong" — „Łódź w Zakopanem".

KINA:

Apollo — Chińska papuga.
Casino — Ostatni walc.
Corso — Unikaj krewnych.
Coloseum — Ben Hur.
Czary — Tajemnica wymarłej wyspy.
Grand-Kino — Czarna Venus.
Mimoza — Noc Miłości.
Mewa — „Krysia Leśniczanka".
Nowości — „Piekielny Karnawał".
Oświatowe — Zmartwychwstanie.
Odeon — Chińska papuga.
Resursa — Wieża Miłości.
Splendid — Romas Kapłanki Wschodu.
Spółdzielnia Państw. — Widmo Louvru.
Cyrk Staniewskich (Al. Kosciuszki 73) — Turniej walk zapaśniczych.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 25 lutego, dyżurują następujące apteki:
M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 1?), Sukcesorowie Gorie na (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Budżet Sejmiku Łódzkiego na rok 1928/29

Wynosi on 1 milj. 88 tys. zł.

Wydział powiatowy zbilansował ostatecz nie budżet Sejmiku Łódzkiego na rok 1928/29 na ogólną sumę zł. 1.088.464,69 w tem po stro nie rozchodowej wydatki zwyczajne stanowią sumę 963.864,69, nadzwyczajne — zł. 122.600 Największą pozycją, stanowiącą przeszło 50 proc wydatków zwyczajnych, jest pozycja na konserwację i budowę dróg w powiecie, równającą się sumie zł. 483.775,12. — Następnie są wydatki na rolnictwo — zł. 221.696,91, zdrowie publiczne zł. 76.274.35, oświatę — zł. 38.307,67 i opiekę społeczną zł. 29.216,20. Reszta sum przeznaczona jest na administrację ogólną, przedsiębiorstwa komunalne, spłatę długów, kulturę i sztukę, bezpieczeństwo publiczne i różne.

Przedstawiciele Magistratu

w kolegiach wojewódzkich

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyborów przedstawicieli Magistratu do Łódzkiej Rady Wojewódzkiej, Wojewódzkiej Komisji do Walki z Alkoholizmem oraz Dyrekcyjnej Rady Kolejowej.

Do Rady Wojewódzkiej wybrany został p. prezydent B. Ziemięcki, do Komisji do Wal ki z Alkoholizmem — p. wiceprezydent St. Rapalski i do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Warszawie — p. wiceprezydent dr. E. Wieliński, na zastępcę r. Wiktor Groszkowski.

Sprostowanie

W dniu 21 lutego r. b. w dzienniku „Hasło Łódzkie" pojawił się artykuł pod tytułem „Niszczenie lasów w Polsce". Między innemi wymieniono, iż lasy majątku Wiączyn i Zieleń zostały nabyte od Scheiblerowej przez Naczelnika Departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Dr. Ernesta Habichta i że w ostatnich dniach w lasach tych wyrąbano przeszło trzydzieści tysięcy morgów najlepszego drzewostanu.

Co do powyższego wyjaśnia się, iż lasy te rzeczywiście są nabyte przez p. Dr. E. Habichta, ale nie naczelnika departamentu Min. Spr. Zagr., a tylko przez b. posła w Wiedniu, obecnie właściciela majątku Grodziec na Śląsku.

Co zaś do wyrębu drzewa, to wyrąbano nie trzydzieści tysięcy morgów, a tylko około 24 morgów.

Sprawa skierowana została do władz kompetentnych, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Aleksy Rżewski.

* * *

Umieszczając powyższe sprostowanie, wyjaśniamy, że w artykule „Niszczenie lasów w Polsce" miało być „... wyciął w pień trzydzieści morgów lasu", zamiast trzydzieści tysięcy, jak mylnie podano przez nieuwagę korektora, co zresztą czytelnik mógł łatwo zauważyć i domyśleć się błędu, gdyż w okolicy Łodzi niema tych, ktoby zajmowali taki obszar, aby można było wyznaczyć na obszar aż trzydzieści tysięcy morgów.

Redakcja.

Dokoła sprawy olbrzymiego spadku

Liczba spadkobierców ciągle wzrasta

Poseł polski w Ameryce rozpocznie starania o podjęcie sum spadkowych

Sprawa olbrzymiego spadku, pozostawionego przez zmarłego w Ameryce ś. p. Robakowskiego wzbudza coraz to większe zainteresowanie zarówno wśród krewnych zmarłego, jak i wśród władz centralnych.

Jak się okazuje, pretensje do spadku roszczą jeszcze prócz Stanisława Agaciaka, dzieci dwóch sióstr Konstantego Robakowskiego, a mianowicie Owczarkowej, które mieszkają w Łodzi i jeszcze jednej siostry, której nazwiska mężowskiego krewni Robakowskiego, zamieszkali w Łodzi, nie znają, gdyż nigdy się z nią nie spotykali.

Pozatem ubiega się również o uzyskanie spadku niejaki Robakowski, zamieszkały w Szadku. I ten również gotów jest udowodnić dokumentami, że jest krewnym Konstantego Robakowskiego.

W dniu onegdajszym udał się do Warszawy syn Stanisława Agaciaka, Roman, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Borysza 11, który zgłosił się do Min. Spraw Zagranicznych, gdzie przedstawił dokumenty, stwierdzające, iż ojciec jego Stanisław Agaciak jest najbliższym krewnym zmarłego Konstantego Robakowskiego.

Roman Agaciak zwrócił się do Min. Spr. Zagranicznych z prośbą o pomoc w uzyskaniu spadku od władz amerykańskich.

W Min. Spraw Zagranicznych zostały sporządzone odpisy przedstawionych przez Romana Agaciaka dokumentów, które wręczono kurjerowi dyplomatycznemu, udającemu się jeszcze w bieżącym tygodniu do Ameryki w sprawach państwowych.

Kurjer dyplomatyczny po przybyciu do Ameryki odbędzie na temat spadku po Robakowskim konferencję z posłem Rzeczypospolitej Polskiej w New Yorku w celu podjęcia natychmiastowych kroków z Rządem amerykańskim co do przekazania 12 miljonów dolarów spadkobiercom Robakowskiego w Polsce. p.

Echa ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej

Demagogja zamiast działalności o interesy wyborców

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej dłuższą bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości.

Według wniosku Magistratu dodatek ten miał być podzielony na dwie kategorje. Do pierwszej zaliczono te nieruchomości, w których połowa lokali w roku bieżącym nie osiągnęła wysokości podstawowego komornego z roku 1914, do drugiej zaś te nieruchomości, w których przeszło połowa lokali osiągnęła stuprocentowe przedwojenne komorne.

Prócz tego nieruchomości, należące do I-ej kategorji, podzielono na trzy grupy: do I-ej, płacącej 25 proc. dodatku komunalnego, zaliczono te domy, z których dochód w roku bieżącym nie przekroczy 2 tys. zł., do II-ej, płacącej 35 proc., zaliczono te domy, z których dochód w r. b. nie przekracza 4 tysięcy złotych i do III-ej, płacącej 60 proc. dodatku zaliczono te domy, z których dochód w r. b. przekroczy 4000 zł.

Niektórzy radni wystąpili przeciwko wnioskowi Magistratu, zgłaszając szereg poprawek, obniżających rzekomo stawki pewnych grup podatkowych, kosztem grup najwyższych.

Ponieważ dochody Magistratu z podatku od nieruchomości wynoszą w r. b. 7 proc. całego budżetu, zamiast 8 proc. w roku ub., Wydział Podatkowy był zmuszony tak opracować skalę podatkową, aby nie stworzyć luki w budżecie.

Wszelkie więc obniżanie podatków najniższych grup godziłyby w interesy grupy średniej, gdyż lokali, pobierających pełne stuprocentowe komorne w Łodzi prawie że niema.

Wobec tego wysuwanie wniosków, domagających się dodatku komunalnego dla tych nieruchomości, które osiągnęły w r. bież. pełne stuprocentowe komorne a obniżenia dla innych jest zwykłą demagogją, wysuwaną przez wnioskodawców celem zamydlenia oczu swym wyborcom, nie orjentującym się w zawikłanych sprawach podatkowych.

Kredyty rządowe dla miast

Pomyślny wynik interwencji Związku Miast Polskich u. p. min. Skarbu

W ubiegłą środę udał się do Warszawy p. prezydent Ziemięcki w celu wzięcia udziału w posiedzeniu zarządu Związku Miast Polskich.

Na posiedzeniu tem omawiano cały szereg spraw szczególnie ważnych dla Łodzi. Zasadniczym tematem dyskusji była sprawa uzyskania dla poszczególnych miast kredytów rządowych na cele robót inwestycyjnych, które należałoby rozpocząć już na wiosnę.

Uruchomienie robót miałoby na celu przedewszystkiem zatrudnienie wielkich mas bezrobotnych, niezależnie od korzyści realnych, które osiągnęłyby miasta przez uzyskanie szeregu nowych gmachów i urządzeń dla celów użyteczności publicznej.

Z drugiej zaś strony wskutek zatrudnienia rzesz bezrobotnych zostałyby odciążone w wysokim stopniu skarb państwa, wydatkujący kolosalne sumy na zapomogi.

Jak informuje nas p. prezydent Ziemięcki, została powzięta jednogłośnie uchwała na tychmiastowego zwrócenia się do Rządu z prośbą o udzielenie kredytów na wymienione powyżej cele.

Niezwłocznie po zakończeniu posiedzenia udała się delegacja zarządu Związku Miast do Min. Skarbu — Czechowicza.

P. min. Czechowicz odniósł się przychylnie do postulatów Związku Miast i podczas konferencji z delegacją oznajmił, że na następne posiedzenie zarządu Związku Miast Polskich zostanie wydelegowany dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego p. Górecki, który następnie złoży sprawozdanie Min. Skarbu i poinformuje go o wysokości kredytów, które winny być udzielone miastom na cele inwestycyjne. (p)

Łódź otrzyma dwa nowe gmachy państwowe

Budowa gmachu Sądu Okr. i Izby Skarb. rozpocznie się na wiosnę

Prezydent Ziemięcki odbył szereg konferencyj z Min. Robót Publicznych p. Moraczewskim w sprawach, związanych z rozbudową Łodzi. Między in. została poruszona konieczność rozpoczęcia na wiosnę budowy gmachów Sądu Okręgowego i Izby Skarbowej w Łodzi. Sprawa budowy tych gmachów posiada swoją historję.

Od kilku lat władze skarbowe i sądowe w Łodzi ubiegają się o uzyskanie kredytu na wzniesienie własnych siedzib. Jeszcze w roku 1923 zarówno Izba Skarbowa jak i Sąd Okręgowy w Łodzi wstawiły do budżetów pozycje na budowę własnych gmachów, jednakże zarówno wtedy jak i w latach następnych brak było stale przyznania przez Min. Robót Publicznych ze względów oszczędnościowych.

Dopiero po objęciu teki Min. Robót Publicznych przez p. Moraczewskiego nastąpił decydujący zwrot w powyższej sprawie.

P. Min. Moraczewski żywo zainteresował się sprawami Łodzi, w szczególności zaś sprawą budowy gmachów Sądu Okręgowego i Izby Skarbowej. W tej sprawie przesłani niejednokrotnie przez p. Min. Moraczewskiego do Warszawy, gdzie przedłożyli mu opracowane plany budowy nowych gmachów.

Pod budowę gmachu Sądu Okręgowego upatrzony został plac przy ulicy Narutowicza naprzeciw Placu Dąbrowskiego.

Ma tam stanąć dwupiętrowy gmach frontowy z oficynami, który będzie mieścił w sobie Sąd Okręgowy, kancelarje prokuratorów, sędziów śledczych i notarjuszy oraz hipotekę.

Na terenie posesji stanie również specjalny budynek dla biblioteki i archiwum. Zarezerwowany zostanie również specjalny plac pod budowę siedziby Sądów Pokoju.

Ogólny kosztorys budowy gmachu Sądu Okręgowego ustalony został na 5 miljonów złotych, z czego już obecnie wstawiono do budżetu Min. Robót Publicznych kwotę 1 miljon zł. Nie o wiele mniejsza kwota została przeznaczona na budowę gmachu Izby Skarbowej, który stanie na placy przy ulicy Al. Kościuszki 83. Będzie to 3-piętrowy budynek frontowy, który pomieści w sobie biura Izby Skarbowej oraz Kasę Skarbową. Budowa obydwu gmachów rozpocznie się już na wiosnę i będzie prowadzona w tempie przyśpieszonem, tak by w jesieni stanęły już pod dachem, a jesienią gotowe były do użytku. (p)

Gosposie, uwaga!

Wczorajsze ceny na rynkach

W dniu wczorajszym na rynkach miejskich ceny artykułów spożywczych kształtowały się następująco:

Mąka pszenna (klg.) I gat. zł. 0.80, II gatunku — zł. 0.75, mąka żytnia (klg.) I gat. zł. 0.60, II gat. — zł. 0.50, mąka kartoflana (klg.) zł. 0.80.

Ryż (klg.) I gat. zł. 1.50, II gat. — zł. 0.90, kasza jaglana (klg.) I gat. zł. 0.90, II gat. — zł. 0.80, kasza manna zł. 1.50—1.60, kasza krakowska (klg.) zł. 1.20—1.50, kasza tatarczana (klg.) zł. 0.80—0.95, kasza jęczmienna (klg.) zł. 0.70—0.75, kasza perłowa (klg.) zł. 0.85—0.90.

Pszenica (klg.) zł. 0.65, jęczmień (klg.) zł. 0.55, fasola (klg.) zł. 0.70—1.40, groch (klg.) zł. 0.70—1.35, bober (klg.) zł. 0.70.

Sól (klg.) zł. 0.33.

Jajka (15 sztuk) zł. 2.50—2.80, masło (klg.) zł. 6.50—2.—, twaróg (klg.) zł. 1.20, ser (klg.) zł. 1.50, mleko (litr) zł. 0.45, śmietana (litr) zł. 2.— do 2.40.

Ziemniaki (klg.) zł. 0.17—1.18, marchew (klg.) zł. 0.25, buraki (klg.) zł. 0.25—0.30, brukiew (klg.) zł. 0.25, cebula (klg.) zł. 0.60 do 0.70, szpinak (klg.) zł. 5.—, kapusta (klg.) zł. 0.50—0.60, kapusta włoska zł. 1.— do 1.50, brukselka (klg.) zł. 2.50—3.—, kalafiory (szt.) zł. 3.— do 5.—, pory (szt.) zł. 0.10—0.25, selery (szt.) zł. 1.— do 1.50, rzodkiew (pęczek) zł. 0.20—0.30, chrzan zł. 2.50—3.—.

Jabłka (klg.) zł. 0.80—2.—, cytryny (szt.) zł. 0.10—0.20, pomarańcze (szt.) zł. 0.40—0.80, mandarynki (szt.) zł. 0.40—0.60.

Kura zł. 4.— do 8.—, kaczka zł. 5.— do 10.—, gęś zł. 12.— do 18.—, indyk zł. 15.— do 25.—, gołąb zł. 1.—.

Siano (centnar) zł. 16.—, słoma (centnar) zł. 11.—.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

SOBOTA, 25-go lutego.
12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej, muzyka z płyt gramofonowych.
15.00—15.20 Komunikaty.
15.20—16.00 Przerwa.
16.00—16.25 Odczyt p. t.: „Zadania Nauczyciela Nowej Szkoły" wygł. dr. Marja Grzegorzewska.
16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty.
16.40—17.05 Odczyt p. t.: „Zakres działania samorządu terytorjalnego" wygł. prof. Leon Władysław Biegeleisen.
17.05—17.20 Przerwa.
17.20—17.45 Radjokronika wygł. dr. M. Stępowski.
17.45—18.55 Program dla dzieci i młodzieży. Pogadanka przyrodnicza w wyk. p. M. Wańkowicza oraz obrazek sceniczny M. Juszkiewiczowej p. t.: Jak Bolek został Harcerzem.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy.
19.35—20.00 Odczyt z cyklu Portrety Literackie p. t.: Andrzej Niemojewski wygł. redaktor Zdzisław Dębicki.
20.00—20.30 Odczyt o działalności Rządu Organiz. przez Prezydjum Rady Min.
20.30 Czar Walca, operetka w 3-ch aktach Oskara Straussa. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka, oraz Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni.
22.00—22.30 Komunikaty.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Krwawe oblężenie bandyty

Walka policji z zabarykadowanym opryszkiem

Bandyta, wystrzeliwszy wszystkie naboje popełnił samobójstwo

Od dłuższego czasu na terenie całego województwa łódzkiego grasował groźny bandyta Józef Kwiatkowski, który będąc postrachem włościan wymykał się stale z rąk ścigającej go niezmordowanie policji.

W dniu wczorajszym patrol policyjny z posterunku Wrząśnia, przechodząc przez wieś Biała, natknął się na jakiegoś osobnika, z wyglądu ogromnie podobnego do poszukiwanego bandyty.

Policjanci chcieli go zatrzymać i wylegitymować, jednakże osobnik, wydobywszy błyskawicznym ruchem z kieszeni dwa rewolwery, oddał szereg strzałów i rzucił się do ucieczki.

Policjanci zaczęli doń strzelać z karabinów. Podczas tej strzelaniny jedna z kul zabiła konia.

Ścigany osobnik, uciekając, w pewnym momencie schwycił się za nogę, wydając okrzyk bólu.

Jak stwierdzono później, został postrzelony w prawą nogę, jednakże utykając pomknął dalej i wpadł do pierwszej z brzegu chaty, należącej do sołtysa wsi, Antoniego Rocha.

Steroryzowawszy domowników, nakazał im wynieść się przez tylne drzwi do ogrodu, poczem pozamykał wszystkie drzwi i okna, zabarykadował je, i zaczął gęsto ostrzeliwać się policjantom. Ci, widząc, że sami nie będą mogli stawić czoła bandycie, powiadomili okoliczne posterunki, skąd przybyło konno kilkunastu funkcjonarjuszów policyjnych. Zaczęło się regularne oblężenie.

Rozsypani w tyraljerę policjanci ostrzeliwali z karabinów chatę sołtysa, bandyta zaś bez wytchnienia strzelał do oblegających z rewolwerów. Pomimo ciągłych nawoływań ze strony policji nie myślał kapitulować.

W pewnym momencie przestał nagle strzelać. Policjanci przekonani, że brakło mu nabojów i uda się go ująć żywcem, przypuścili szturm do drzwi, w czem bandyta im nie przeszkodził. Otworzyli drzwi i wraz z sołtysem Antonim Rochem i parobkiem jego — Franciszkiem Pająkiem, wpadli do wnętrza chaty.

W pierwszej izbie bandyty nie zastali, wobec czego przystąpili do wyłamywania drzwi, prowadzącej do następnej izby, zamkniętej do wnętrza. Lecz oto w chwili, gdy je otworzyli wysunęła się z poza nich lufa rewolweru, z której padło 5 strzałów, kule ugodziły sołtysa Rocha, trafiając go w okolicę serca i w parobka Pająka, który odniósł ranę postrzałową głowy.

Policjanci cofnęli się, a wówczas bandytą zamknął drzwi na klucz, poczem rozległ się jeszcze jeden strzał, i zaraz po nim łoskot padającego ciała, poczem zapanowała cisza.

Policjanci zdecydowali się wyłamać drzwi i wówczas oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżał bandyta, nie dając już znaku życia.

Wyczerpawszy cały zapas naboi, ostatnią kulą popełnił samobójstwo. Do ciężko rannych sołtysa Rocha i Franciszka Pająka zawezwano pomoc lekarską. Stan ich jest bardzo ciężki, szczególnie co do Pająka istnieje obawa, że nie uda się go utrzymać przy życiu. Zwłoki bandyty, którym, jak ustalono, był istotnie Józef Kwiatkowski, zabezpieczono na miejscu.

O krwawem oblężeniu powiadomiono prokuratora Szmidta i komendanta P. P. wojewódzkiej inspektora Foerstera, który niezwłocznie wyjechał na miejsce w celu przeprowadzenia dochodzenia. (p)

W kołowrocie wielkomiejskim

Śmiertelne zatrucie gazem. Dwa zamachy samobójcze. Fatalny upadek. Nagły zgon. Dwa pożary i tyleż kradzieży. Straszny czyn szaleńca. Trup w zagajniku.

U zamieszkałych przy ulicy Cegielnianej Nr. 66 małżonków Kaców pracowała w charakterze służącej 65-letnia Anna Grabowska. Gdy wczoraj rano p. Kacowa weszła do kuchni, została uderzona silną wonią gazu świetlnego jednocześnie stwierdziła, że służąca wbrew zwyczajowi nie wstała jeszcze z łóżka.

Usiłowała ją obudzić i wówczas stwierdziła z przerażeniem, że nie daje ona żadnego znaku życia. P. Kacowa wszczęła alarm.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć Anny Grzybowskiej, spowodowaną zatruciem gazem świetlnym.

Widocznie Grzybowska przed udaniem się na spoczynek nie przykręciła dokładnie kurka lampy gazowej.

Przy zwłokach tragicznie zmarłej wystawiono posterunek policyjny do czasu zejścia władz sądowo - śledczych.

* * *

W dniu wczorajszym zamieszkała przy ul. Nawrot 55 Eleonora Grabska 30-letnia mężatka, napiła się w celu samobójczym większej dozy jodyny. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka desperatki przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

* * *

W dniu wczorajszym przy ulicy Żeromskiego 9 niejaka Helena Błachowiak, służąca, zażyła w celu samobójczym kilka pastylek sublimatu.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala.

* * *

W dniu wczorajszym zamieszkała przy ul. Rzgowskiej Anna Pasikowska schodząc ze schodów upadła tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu nogi.

Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po nałożeniu opatrunku pozostawił Pasikowską na miejscu.

* * *

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Obywatelskiej 82 zmarł nagle 35-letni Franciszek Michalski.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo - śledczych.

* * *

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Józefa Rudnickiego przy ulicy Narutowicza 74 wynikł pożar, spowodowany wadliwą konstrukcją pieca.

Zawezwany 1 oddział straży ogniowej po półgodzinnej akcji zlikwidował ogień.

* * *

Również w dniu wczorajszym wynikł pożar w mieszkaniu Józefa Jabłońskiego przy ulicy Zawadzkiej 21.

Zawezwany 1 oddział straży ogniowej pożar ugasił. Pożar został spowodowany wadliwą konstrukcją przewodu kominowego.

* * *

W dniu wczorajszym niewykryty sprawca skradł z kieszeni jadącego tramwajem Wiktoryna Wiszko, zamieszkałego przy ulicy Słowiańskiej 15 portfel, zawierający weksel na 560 zł. i 50 zł. gotówką.

Stwierdziwszy kradzież poszkodowany wszczął alarm, złodzieja jednak nie schwytano.

* * *

W dniu wczorajszym z mieszkania Eljasza Moszkowicza przy ulicy Aleksandrowskiej 15 niewykryci sprawcy otworzywszy drzwi wytrychem, skradli futro i garderobę ogólnej wartości 2250 zł.

Powiadomione władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w celu ujęcia sprawców. (p)

* * *

We wsi Ligota, gminy Grabówka miał miejsce wypadek, którego ofiarą padł niejaki Ignacy Jasiński, mieszkaniec sąsiedniej wsi.

Jasiński przybył do Ligoty, by wyrąbać gruszę, którą poprzednio nabył u gospodarza Jana Błukacza.

Nagle zjawił się w ogrodzie chory umysłowo brat Błukacza, Stanisław i z siekierą w ręku rzucił się na Jasińskiego, zadając mu w głowę dwa ciosy.

Jasińskiego w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala, a szaleńcem zajęła się policja. (b)

* * *

W dniu wczorajszym żołnierze 25 p. p., odbywający ćwiczenia w zagajniku nadleśnictwa Raków pod Piotrkowem dokonali strasznego odkrycia.

W jednym z rowów znaleźli zwłoki elegancko ubranej kobiety, która najprawdopodobniej popełniła zamach samobójczy, gdyż znaleziono obok niej butelkę po esencji octowej. Przy zwłokach znaleziono paszport na imię Janiny Kuzarowskiej, żony bankowca z Łodzi. O wstrząsającem odkryciu powiadomione zostały władze policyjne, które wdrożyły energiczne dochodzenie. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zjechania władz sądowo-śledczych, które ustalą niewątpliwie przyczynę śmierci Kuzarowskiej.

Wiadomość o znalezieniu zwłok kobiecych w zagajniku wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie. (p)

Czasopisma

„LOT POLSKI"

Z okazji XIX Sesji Międzynarodowego Związku Żeglugi Powietrznej (J. A. T. A.) w Warszawie w dn. 22—23 lutego b. r., numer marcowy „Lotu Polskiego", obecnie organu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcony jest temu Zjazdowi i posiada charakter numeru specjalnego.

Na bogatą i interesującą treść numeru składa się artykuł wstępny, informujący o organizacji i działalności J. A. T. A.-y, memorjał w języku francuskim mec. A. Kaftala o odpowiedzialności cywilnej przewożących powietrzem względem pasażerów i ekspedytorów, artykuł dr. inżyniera W. Wierzbickiego, omawiający konkurs L. O. P. P. na projekt hangaru, dokończenie ciekawej „Wielkiej wojny na Pacyfiku" i t. d.

Utrzymany na wysokim poziomie dział techniczny i obrony przeciwgazowej oraz zwykłe działy uzupełniają całość tego ze wszech miar udanego numeru, którym ruchliwa redakcja pisma znów wybitnie się zaznaczyła na polu naszej propagandy zagranicznej.

Ruch towarzystw

CZWARTY PORANEK MUZYCZNY TOW. ŚPIEW. im. MONIUSZKI.

W niedzielę, dnia 26 lutego r. b. odbędzie się w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18, czwarty zkolei poranek muzyczny Tow. Śpiewaczego im. Moniuszki.

Na program złożą się perły z repertuaru Towarzystwa w wykonaniu połączonych chórów pod batutą Dyr. Karola Prosnaka, następnie solo Xylofon, solo świew, oraz udział orkiestry Towarzystwa.

Bilety w cenie 1 zł. do 50 gr. wcześniej nabywać można w kasie Teatru Popularnego.

Początek punktualnie o godz. 12 min. 15 w południe.

OGÓLNE DOROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW „SOKOŁA" ŁÓDŹ I.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 3-ej w I-szym, a o godz. 4-ej po południu w drugim terminie odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków „Sokoła" — Łódź I przy ulicy Nawrot 23.

Ze względu na ważne sprawy, znajdujące się na porządku dziennym, Zarząd Sokolni Łódź I zwraca się z prośbą do swych członków o liczne przybycie.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Kredowe Koło"

niegrane od paru tygodni dane będzie dziś o godz. 4-ej po południu po cenach popularnych, poczem znów na czas dłuższy zejdzie z afisza.

„Spisek Carowej"

wystawiony wczoraj po raz pierwszy i przyjęty bardzo gorąco przez publiczność premjerową grany będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro, poniedziałek (przedstawienie dla Związków Robotniczych) i wtorek.

Początek o godz. 8.30, koniec parę minut przed dwunastą.

„Moralność pani Dulskiej"

ukaże się jutro dwukrotnie:

o godz. 4 po południu w Teatrze Miejskim

i o godz. 9 wiecz. w Teatrze Kameralnym.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Dziś wieczorem oraz w dalszym ciągu w poniedziałek i we wtorek grać będzie kapitalnego „Mecenasa Bolbec'a" z Mieczysławą Ćwiklińską w jej popisowej roli tytułowej.

W niedzielę wieczorem — „Moralność pani Dulskiej".

TEATR SCHEIBLERA i GROHMANA

Przędzalniana 68.

W najbliższą niedzielę, dnia 26 lutego o godz. 5 po południu artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska" Pracown. Zakł. Zjednocz. Scheiblera i Grohmana, Przędzalniana 68 — wesołą, amerykańską komedję Johnsona p. t. „Fenomenalna umowa".

W rolach głównych wystąpią pp.: Tatarkiewiczówna, Brodniewicz, Fabisiak, Tatarkiewicz, Szubert i Mroziński.

Reżyserował p. Konstanty Tatarkiewicz. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 4.20 i 8.20 wieczorem efektowny, pełen wzruszających scen melodramat w 6 obrazach osnuty na tle wojen napoleońskich p. t. „Wiarusy sztandarów Francji"

Bilety w obu kasach teatru wcześniej do nabycia od 11 rano do 3 po poł. i 5 do 9 wieczorem.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś i dni następnych do niedzieli włącznie o godz. 8.20 wieczorem w premjerowej obsadzie znakomita operetka „Krysia Leśniczanka". Bilety w kasie na miejscu, Piotrkowska 295.

TEATR POPULARNY

w Pabjanicach.

W poniedziałek dnia 5 marca Teatr Popularny wystawia w Sali kino-teatru Miejskiego w Pabjanicach w własnych dekoracjach piękną operetkę p. t. „Krysia Leśniczanka".

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Nowy program w tym miłym teatrze, który zdobył sobie trwałą sympatję Łodzi, p. t. „Łódź w Zakopanem" zdobył powodzenie u publiczności, która z zapałem oklaskiwała wszystkie numery.

Zwłaszcza podobała się parodja p. Haliny Rapackiej, wesołe piosenki p. Cybulskiego i doskonały skecz „Jedziemy do Zakopanego" w wykonaniu p. Jaśkowny, Rynowieckiej, Duranowskiej, Bolcia Kamińskiego, Laskowskiego i Sielańskiego.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Trzy lata więzienia za zabicie złodzieja

Surowe ukaranie gajowego lasów Dłutowskich

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Illinicza w asystencji sędziów Wileckiego i Kurczyńskiego rozpatrywał sprawę 35-letniego Michała Gerusa, gajowego lasów Eiserta w Dłutówku, gminy Dłutów, w powiecie łaskim, oskarżonego o zastrzelenie złodzieja, którego przyłapał na gorącym uczynku kradzieży drzewa.

Okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje:

W dniu 28 listopada 1926 roku Michał Gerus, będąc na obchodzie lasów, powierzonych jego pieczy, usłyszał nagle trzask łamanych gałęzi.

Pobiegł w tym kierunku i natknął się na trzech mężczyzn, z których jeden uzbrojony był w dubeltówkę. Osobnicy zajęci byli gromadzeniem nałamanego i narąbanego drzewa.

Ujrzawszy gajowego zaczęli nań rzucać kamieniami i zranili go w rękę. Gdy pomimo wezwanie gajowego Gerusa nie zaprzestali obrzucać go kamieniami oddał on strzał z dubeltówki, raniąc w brzuch jednego ze złodziei, 23-letniego Ropęgę. Rana była tak ciężka, że po paru godzinach Ropęga zmarł. Gajowy Gerus został pociągnięty przez policję do odpowiedzialności i postawiony w stan oskarżenia o zabójstwo.

Na przewodzie sądowym oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, iż działał w obronie własnego życia. Po przemówieniach prokuratora Mandeckiego i obrońcy oskarżonego adw. Bilyka, sąd ogłosił wyrok, mocą którego 35-letni Michał Gerus został skazany na 3 lata więzienia. (p)

Zatarg w telefonach będzie zlikwidowany

Przyjazd głównego dyrektora P. A. S. T-y do Łodzi

Na walnem zebraniu telefonistek i pracowników telefonów łódzkich zapadła uchwała przystąpienia do strejku w dniu 28 b. m. wrazie gdyby postulaty pracownicze nie zostały przez łódzką dyrekcję P. A. S. T. uwzględnione.

Sekretarz generalny zarządu Głównego Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej — p. Gonerko, który brał udział w zebraniu pracowników telefonów łódzkich po powrocie swym do Warszawy odbył szereg konferencyj w Min. Pracy oraz Poczt i Telegrafów, gdzie wskazywał, że strejk w telefonach łódzkich odbiłby się fatalnie na stosunkach gospodarczych największego ośrodka przemysłowego w Polsce oraz że żądania pracowników telefonów łódzkich są zupełnie słuszne.

W wyniku powyższych konferencyj Min. Pracy postanowiło wkroczyć w sprawę zatargu w telefonach łódzkich i poleciło głównemu inspektorowi pracy p. Klottowi zakomunikować okręgowemu inspektorowi pracy p. Wojtkiewiczowi, by w bieżącym jeszcze tygodniu względnie w poniedziałek przyszłego tygodnia spowodował dojście do skutku konferencji przedstawicieli łódzkiego zarządu telefonów z przedstawicielami Zarządu Zw. Pracowników Inst. Użyteczności Publicznej.

Na konferencję tę ma przybyć dyrektor zarządu P. A. S. T. w Warszawie in. Olędzki.

Min. Pracy zdecydowane jest w razie niedojścia do porozumienia pomiędzy stronami na konferencji w Łodzi przenieść sprawę załatwienia zatargu na teren Warszawy, przy czem postara się ono wywrzeć nacisk na strony w kierunku likwidacji zatargu w drodze polubownej bez akcji strejkowej.

Likwidacja znanej firmy H. T. Kunert

Wyprzedaż obrazów, ozdób i zabawek

Znana firma H. T. Kunert, posiadająca na składzie cenne obrazy malarzy polskich i zagranicznych oraz różne luksusowe rzeczy ozdobne, mieszcząca się przy ulicy Piotrkowskiej 87, istniejąca już 10 lat — zostaje obecnie likwidowana, wobec czego obecnie firma wspomniana ogłosiła wyprzedaż.

Obecnie każdy może nabyć bardzo tanio różne drogocenne obrazy, rzeczy luksusowe ozdobne do mieszkań, zabawki dla dzieci, materjały piśmienne, przyrządy biurowe itp.

Z Funduszu Bezrobocia

W dn. 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dyrektora T. Szubartowicza posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którem uchwalono, w związku z przej mowaniem zabezpieczenia pracowników umysłowych przez nowopowstałe zakłady ubezpieczenia pracowników umysłowych, wystąpić do p. ministra pracy i opieki społecznej o wydanie przepisów przejściowych w srawie prowadzenia akcji wypłat zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym przez fundusz bezrobocia do czasu ostatecznego przejęcia tych czynności przez zakłady.

W związku ze sprawozdaniem komisji organizacyjnej zarządu głównego uchwalono wystąpić do p. ministra pracy i opieki społecznej o przedłużenie na m. marzec b. r. państwowej akcji pomocy doraźnej na zasadach i na terenach, jak w m. lutym b. r. oraz o przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni w szeregu miejscowości dla bezrobotnych robotników, którzy do 31 marca b. r. włącznie wyczerpali, lub wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy.

Zatwierdzono następnie szereg uchwał zarządów obwodowych funduszu bezrobocia w sprawie przekazania czynności F. B. instytucjom samorządowym.

Zakończenie reorganizacji ubezpieczeń od ognia

Zgodnie z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych, w skład Rady powyższego zakładu wchodzi między innemi 13 przedstawicieli samorządu wojewódzkiego, do czasu zapowołania do życia tego samorządu członków tych mianuje minister skarbu z pośród kandydatów, przedstawionych przez M. S. W.

Kandydaci ci winni odpowiadać następującym warunkom: posiadać budowlę ubezpieczoną w powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych i należeć do rad, względnie zarządów centralnych zrzeszeń samorządowych.

W praktyce jednak okazało się, że kandydatów odpowiadających tym dwóm warunkom jest zbyt mało. Ze względu na powyższe, M. S. W. wystąpiło z projektem nowelizacji odnośnego artykułu ustawy, po *przeprowadzeniu której odpadł warunek posiadania przez kandydata budowli ubezpieczonych.*

Dopiero więc teraz zarówno rady jak i zarządy zrzeszeń centralnych samorządu terytorjalnego, więc Związku Miast Polskich, Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego i Zrzeszenia Samopomocy gmin wiejskich w Polsce, będą mogły zgłosić kandydatów na ręce M. S. W., z pośród których minister skarbu mianuje członków rady powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych.

W ten sposób reorganizacja dawnej Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia zostanie wreszcie zakończona.

Ważne dla osób, poszkodowanych

na terenie b. Cesarstwa Rosyjskiego

Pretensje należy zgłaszać do Dep. Likwidacyjnego Min. Skarbu

Na terenie miasta Warszawy i Krakowa powstały prywatne Związki Obrony Mienia Polaków, poszkodowanych na terenie b. Cesarstwa Rosyjskiego. Instytucje te wysunęły koncepcje dziesięcioletniego przedawnienia pretensyj osób poszkodowanych i wielu też znajdują chętnych do rejestrowania swych szkód za co oczywiście pobierają pewne opłaty członkowskie i wpisowe.

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi uzyskało informacje z Departamentu Likwidacyjnego Ministerstwa Skarbu, że aczkolwiek dziesięcioletnie przedawnienie rzeczywiście obowiązywało w prawodawstwie b. Cesarstwa Rosyjskiego, to jednak dzisiaj przedawnienie to absolutnie jest dla poszkodowanych nie wiążące, chociaż tylko dlatego, że zawarty został Traktat Ryski, który stanowi najdoskonalsze przerwanie wszelkiego przedawnienia.

Traktat ryski nie został dotychczas wykonany, a więc nie mogą być przedawnione wszelkie niezałatwione pretensje, oczywiście z Traktatu tego wynikające.

Mieszana Komisja Rozrachunkowa jest organem oficjalnym, złożonym z delegacji polskiej i sowieckiej, zadaniem zaś tej komisji jest likwidowanie wszelkich pretensji obywateli naszego państwa wobec rządu sowieckiego. Jak nam wiadomo, delegacja sowiecka wyjechała już w roku 1924 i dotychczas mimo nalegań Rządu polskiego nie powróciła.

Wszelkiego rodzaju pretensje powinny być zgłaszane w formie komunikatów do Wydziału Rozrachunku z Rosją w Departamencie Likwidacyjnym Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

HASŁO SPORTOWE

WIELKIE ZAWODY BOKSERSKIE

o mistrzostwo okr. łódzkiego

Dziś o godzine 4-ej wieczorem przedboje w Helenowie. Jutro o godz. 4 wieczorem finały w „Białej Sali" hotelu Manteufla.

W uzupełnieniu z wiadomościami, zamieszczonemi w „Haśle sportowem" o mających się odbyć, **wielkich zawodach bokserskich o mistrzostwo okręgowe** w dniu 25 i 26 bm. podajemy dziś dokładny program tej imprezy i nazwiska, startujących o mistrzostwo zawodników.

Otóż mistrzostwa w boksie, odbędą się w dwuch etapach. Etap pierwszy — to przedboje, czyli półfinały, w których wezmą udział zawodnicych tych poszczególnych wag, do których zgłosiło się **więcej, aniżeli 2-ch zawodników.**

Przedboje odbędą się dziś o godzinie 7-ej wieczorem w Helenowie.

W drugim etapie, t. j. w finałach, walczyć będą o palmę pierwszeństwa zwycięzcy z przedbojów ze zwycięzcami względnie z pozostałymi przeciwnikami danej wagi, którzy w przedbojach udziału nie brali, oraz zawodnicy tych wag, udział w których nie przekracza liczby 2-ch zawodników.

Finały **odbędą się jutro, t. j. w niedzielę, dnia 26 bm. w „Białej sali" hotelu Manteufla o godzinie 4-ej po południu.**

Do mistrzostw zgłoszono **21 zawodników**, należących do klubów łódzkich: Sokół, Union, Makkabi i T. S. „Kruschender" w Pabjanicach.

Ilość zawodników w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

Waga musza:
Rydziński (Sokół) i Wajerowicz (K. E.).

Waga kogucia:
Chmielewski (Sokół), Kraszewski (K. E.) i Rybicki (Union).

Waga piórkowa:
Gryc (Sokół), Piechocki (K. E.), Glikstajn (Makkabi) i Rudnicki (Union).

Waga lekka:
Woźniak (Sokół), Fogt (K. E.), Rubin (Makkabi) i Gawilli (Union).

Waga półśrednia:
Trzonek (Sokół), Kłodas (K. E.), Stal (Makkabi) i Zajdel (Union).

Waga średnia:
Sadziński (Sokół) i Gerbrich (K. E.).

Wreszcie **Kępa i Konarzewski.**

W sobotę, t. j. dziś w Helenowie walczą: **1 para w wadze koguciej, 2 pary w wadze piórkowej, 2 pary w wadze lekkiej i 2 pary w wadze półśredniej.**

W niedzielę zaś po **1 parze z każdej wagi.**

Zbyteczne chyba byłoby podkreślanie, ze względu na tak liczny udział najlepszych naszych bokserów, jak interesującą przedstawiają się walki o mistrzostwo.

F. R.

Turyści — W. K. S.

otwierają w niedzielę dnia 26 b. m. sezon piłkarski

Od roku 1923, w którym miesiąc luty ujrzał naszych piłkarzy, rozgrywających oficjalny miecz na boisku, w żadnym roku nie rozpoczynaliśmy tak wcześnie sezonu piłkarskiego. Nawet w roku ubiegłym, w którym polska extra - klasa przystępowała po raz pierwszy do tak twardych i niezwykle ważnych dla każdego klubu bojów, dopiero z końcem marca, nasze drużyny, bardzo nieśmiało i jeszcze mniej licznie pokazały się na boisku.

Fakt, tak wczesnego rozpoczęcia sezonu piłkarskiego, liczni zwolennicy tej gałęzi sportu, powitają z wielkiem zadowoleniem.

Jest bowiem rękojmią, że nasi piłkarze traktują rzecz poważnie i że w r. b. pragną swym zwolennikom zaoszczędzić przykrych niespodzianek w postaci nieoczekiwanych i niczem nieuzasadnionych porażek, przygotowują się walki i wcześnie i odpowiednio.

Tym razem jako pierwsi, zadebiutują **Turyści**, a chąc wierzyć podanemu składowi ich drużyny, nie ulegnie on, prawie żadnej zmianie. Jedynie bowiem linja napadu ma ulec odmłodzeniu, wstawieniem Ałaszewskiego II i Błaszczyńskiego oraz w składzie Turystów, nie figuruje już Marczewski w obronie.

A oto skład Turystów na jutrzejsze zawody: Michalski I — bramka; Karasiak, Kubik Al. — obrona; Kahan, Wieliszek, Hinc — pomoc; Michalski II, Błaszczyński, Ałaszewski II, Kulawiak i Kubik St. — napad.

Walter, Bałczewski, Zieliński, Stefański i Świętosławski, stanowią rezerwę I-ej drużyny Turystów.

Zawody odbędą się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godzinie 2-ej po południu na boisku W. K. S. (Plac gen. Hallera).

Przeciwnikiem fioletowych, będzie I-sza drużyna **W. K. S.**, który wystąpi w następującym składzie: Trzmiel, Roga, Kazimierczak, Sas, Strauch, Strycharski, Podlaski, Szumlak, Fryc i Lubowski z Jedlińskim i Heinemanem w rezerwie.

Mecz ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Łódzka młodzież szkolna na Olimpijczyków

SPRAWOZDANIE

z czwartego zebrania Komitetu z dnia 21-go lutego 1928 r.

O godzinie 5.30 po południu w gmachu Gimnazjum p. R. Sobolewskiej odbyło się czwarte zkolei zebranie Komitetu Turniejowego.

Z sprawozdania kasy wynikněło, że z zawodów szkolnych z dnia 18.II r. b. wpłynęło *czystego zysku 66 złotych 50 groszy* (z oprocentowaniem sali 30 procent wynosił 95 złotych 50 gr.)

Dwa poprzednie dnie zawodów (jak wiemy) dały 98 zł., więc razem

w kasie na fundusz olimpijski znajduje się 164 zł. 50 gr.

Następnie przystąpiono do wyznaczenia drużyn na sobotę dnia 25 lutego (t. j. na IV dzień turnieju):

A. ŻEŃSKIE:

1. Miejskie Sem. Nauczycielskie — Gimnazjum Niemieckie.

2. Gimn. p. E. Krygierowej — Gimn. p. Rotherthowej.

B. MĘSKIE:

3. Miejskie Gimn. im. Piłsudskiego — K. S. Absolwenci.

4. Miejska Szk. Handlowa — Ośrodek W. F.

C. KOSZYKÓWKA.

5. P. S. Włókiennicza — Księży Młyn.

Zawody odbędą się w sali gimnastycznej Gimnazjum Niemieckiego o godzinie 4-ej po południu.

Jak więc z powyższego urzędowego zestawienia wynika, 3 zaledwie imprezy, rozegrane w najniedogodniejszym czasie, bo w okresie najgorętszego karnawłu, przyniosły już poważną kwotę. Jeżeli do tego dodamy, że takich imprez odbędzie się jeszcze cała masa, gdyż bez przerwy napływają zgłoszenia do turnieju nowych drużyn, to łódzka młodzież szkolna na fundusz olimpijski swą pracą zbierze niezawodnie znacznie więcej, aniżeli każda inna, na ten cel wezwana organizacja.

Szczęść Boże!

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż zapowiedziane na dziś na godzinę 4-tą po południu zawody na fundusz olimpijski nie odbędą się, gdyż Gimnazjum Niemieckie odmówiło swej sali gimnastycznej, w której 4-ty dzień turnieju miał być rozegrany.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 24 lutego 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Holandja — 358,90
Londyn — 43,50—43,495—43,50
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,085
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,72
Włochy — 47,26

Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 136
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 149,25—149,50—148,75
Bank Zachodni — 31
Spółki — 89,50—90
Kijeski — 75
El Dąbrow. — 72,50
Siła — 117,50—117
Gosławice — 68
Cukier — 80
Węgiel — 100—99.50
Nobel — 40
Lilpop — 43—43,25
Norblin — 205
Modrzejów — 47
Pocisk — 12,25—12—12,25
Rudzki — 52,50
Starachowice — 55,50—55,25—56
Ursus — 11,75
Spirytus — 39,50
Dolarówka — 73—73,50—73
5% Pożyczka konwers. — 67
4½ Listy zast. ziemskie — 56,50—56,75
8% Listy zast. m. Łodzi — 71
8% Listy zast. m. Warszawy — 79,50—79,60—70,50

Tendencja niejednolita.

Jonasz w brzuchu wieloryba

Objaśnienie cudu przez uczonego angielskiego. Wieloryby olbrzymy. Pół łódki i człowiek w żołądku wieloryba.

Z pomiędzy cudów biblijnych, które narażone bywały na krytykę ze strony ludzi, nieumiejących poprzestać na fakcie, że cud jest cudem i wymagających od niego uzasadnienia przyrodniczego, najbardziej atakowane były dwa: pożarcie Jonasza przez wieloryba i zatrzymanie słońca pod Jerycho. Podczas gdy jednak co do tego drugiego dopuszczano przecież jakieś załamanie się światła, albo nawet jakieś inne światło, zastępujące dzienne, wieloryb Jonasza był przedmiotem bardzo złośliwych nieraz i niestosownych żartów.

Tymczasem „Daily Telegraph" z dnia 17 b. m. podaje bardzo ciekawe wywody uczonego angielskiego, doktora Ambrosa Johna Wilsona, który twierdzi, że ze stanowiska przyrodniczego była to rzecz nietylko możliwa, ale wcale nawet nie niebywała.

Dr. Wilson powiada, że wspomną w Biblji rybą był pewien gatunek wielorybów, z rodzaju olbrotów, miewających po 80 stóp długości, a zamieszkujących właśnie te wody, gdzie Jonasz podróżował. Dr. Wilson porównuje wnętrze takiego wieloryba z pokojem, w którym conajmniej 20 Jonaszów mogłoby się trzymać stojąco. Niemożliwość połknięcia uzasadniano tem, że wieloryb ma wąskie gardło. To jest prawdą bezwzględną tylko co do niektórych gatunków jego, natomiast rodzaj omawiany ma gardło nie tylko szerokie, lecz jeszcze rozciągalne, do granic bardzo znacznych, jak na to wskazują fakty.

Wieloryby, z gatunku Jonaszowego żywią się przeważnie wielkimi polipami, których ciała są często znacznie większe, niż ciało człowieka, a które niejednokrotnie znajdywano w ich żołądkach. Istnieje nawet stwierdzony dostatecznie fakt, że w żołądku takiego wieloryba znaleziono szkielet rekina, mającego 16 stóp długości. Niema więc żadnych wątpliwości, że wieloryb mógł połknąć Jonasza.

Drugim punktem rozpatrywania jest dla dr. Wilsona pytanie, czy człowiek mógłby w żołądku wieloryba żyć przez czas dłuższy? Otóż dr. Wilson odpowiada na nie twierdząco. Powiada więc, że tam jest dostateczna ilość powietrza do oddychania, powietrza koniecznego też dla ryby do pływania. Wprawdzie gorąco byłoby niemal łazienne, równające się temperaturze gorączkowej ciała ludzkiego, ale to niekoniecznie musiałoby spowodować śmierć człowieka. Tak samo soki żołądkowe wieloryba byłyby dla człowieka bardzo niemiłe, ale nie koniecznie zabójcze. Nie mogą bowiem strawić żyjącej materji, gdyż inaczej wieloryb strawiłby swój własny żołądek.

W dalszym ciągu uczony angielski popiera swoje wywody, przytaczając zupełnie podobne wypadki, jakie się zdarzały marynarzom i rybakom. Mianowicie niejaki James Bartley, bardzo jeszcze niedawno temu, bo w r. 1891, zastał także połknięty przez wieloryba, a nie zginął, co stwierdził Sir Francis Fox i Komitet Francuskich Uczonych, do którego należał między innymi p. Parville, naukowy redaktor paryskiego „Journal des Debats".

A więc, wedle świadectwa Sir Francisa Foxa, w lutym 1891, wielorybniczy statek Star Of The East, operujący około Wysp Falklandzkich, puścił dwie łodzie w pościgu za wielorybem z omawianego właśnie rodzaju. Wieloryb uderzeniem ogona przewrócił jedną z tych łodzi, a jeden z jej załogi, mianowicie właśnie ów Bartley, znikł. Wieloryba następnie zabito i zaczęto go rozrąbywać na kawałki siekierami i ostremi łopatami. Pracowano nad tem cały dzień i część nocy.

Następnego ranka, kiedy przywiązano do lin, spuszczonych z okrętu, żołądek wieloryba, zwrócono uwagę, że ten żołądek w dziwny sposób się rusza. Kiedy go wyciągnięto na pokład i otworzono, znaleziono w jego wnętrzu Jamesa Bartley'a żywego, ale ze skórą śmiertelnie pobielałą, która to właściwość pozostała mu do końca życia. Przez dwa tygodnie potem ten człowiek był jak obłąkany, następnie jednakże odzyskał równowagę i stał się napowrót normalny.

Wiele lat już przedtem Sir John Bland-Sutton opisał podobny przypadek człowieka, który dostał się do paszczy wieloryba. W tym drugim wypadku statek amerykański wysłał małą łódkę do ścigania wieloryba, także z tego samego rodzaju. Wieloryb rozgryzł łódkę na dwoje, co się dawniej bardzo często zdarzało, a jeden z załogi, niejaki Marshall Jenkins, razem z połową łódki zanurzył się w paszczy wieloryba, ranionego śmiertelnie. Wieloryb poszedł pod wodę, ale potem wynurzył się i z ostatnim oddechem, jak to często bywa, wyrzucił zawartość swego żołądka. Wtedy wraz z resztkami ostatniego jego pokojowego obiadu, z rozmaitemi rybami, wyleciał na fale morskie i Jenkins, który się uratował, chwytając się szczątków łodzi.

Jest więc rzeczą oczywistą—pisze „Daily Telegraph", — że musimy się jeszcze uczyć długo i znacznie więcej, aniżeli już umiemy, zanim będziemy mogli ostatecznie odrzucić jako niewiarygodne, niemiłe doświadczenie Jonasza z wielorybem.

CZŁOWIEK MECHANICZNY

JUŻ PRACUJE W WASZYNGTONIE

Spełnione marzenia J. Verne'a

„Wszystko, co jeden człowiek zdolny jest w swojej wyobraźni stworzyć, inni ludzie będą w stanie później przyoblec w realne kształty", twierdzi z niezachwianem przekonaniem Juljusz Verne w liście, pisanym do ojca latem 1868 roku.

Olbrzymie postępy w każdej dziedzinie nauki i techniki wykazują dowodnie, jak dalece słuszną była ta jego głęboka wiara w bezmierną potęgę genjuszu wynalazczego. Istotnie bowiem, bohaterowie sławetnych utopij powieściowych — Phileas Fogg, Mateusz San dorf, kapitan Nemo i t. d. — przestali być w naszem pojęciu postaciami fantastycznemi, a to dzięki żywym ludziom tej miary, co Lindbergh, Claude, Byrd, Zédé, Belin, etc., których wiedza, praca, odwaga i zdolności potrafiły wprowadzić w czyn tak bardzo prorocze marzenia Verne'a.

Przypuszczalnie więc spodziewał się i zna komity autor czeski, Karol Capek, że zjawi się kiedyś taki inżynier, który nada jego literackiemu „robotowi" — mechanicznemu organizmowi ludzkiemu — konkretną formę życiową. Otóż, sądząc z entuzjastycznego tonu, w jaki uderza dziś cała prasa Stanów Zjednoczonych, „robot" przestał być już wytworem li-tylko bujnej wyobraźni i posiada obecnie wygląd precyzyjnie skonstruowanego i należycie... opatentowanego automatu elektrycznego. Przed wyjątkowo licznem audytorjum profesorów, techników, businessmanów i zwykłych śmiertelników demonstrował inżynier amerykański p. Vensley wynaleziony przez siebie „televox", rodzaj nowoczesnego niewolnika mechanicznego, ze ślepem posłuszeństwem dokładnie spełniającego cały szereg dość skomplikowanych funkcyj.

Nazwa zaś pochodzi stąd, że cudowny automat ten wprowadzany jest w ruch przy pomocy odpowiednio regulowanych fal dźwiękowych, przesyłanych ze znacznej nawet odległości.

Istota wynalazku, streszczona grosso modo, przedstawia się w sposób następujący: wibracje dzwonka telefonicznego działają bezpośrednio na przewodniki elektryczne televoxa, który wówczas chwyta za słuchawkę. „Rozmowa" toczy się przy pomocy donośnie brzmiących tonów gamy, wysyłanych ze stacji nadawczej, przyczem każda poszczególna nuta bezzwłocznie powoduje ściśle określony ruch automatu. A więc, „Re-re-re" — biuro centralne żąda, by Wensley'owski „robot" sprawdził stan kotłów; „Mi-mi-mi" — televox odraportowuje, że temperatura znajduje się na normalnym poziomie; „Fa-fa-fa" — inżynier pragnie mieć dokładne dane, dotyczące zawartości wody w kotłach; pojedyncze dźwięki, wychodzące z wnętrza aparatu, odpowiadają, każdy pewnej cyfrze; „Sol-sol-sol" — biegną fale z wielokilometrowej dali, muszające televox do odłożenia słuchawki. Dzięki takiemu, stosunkowo prostemu urządzeniu, jeden „mechaniczny człowiek" może z idealną sumiennością czuwać nad trzema zbiornikami wodnymi Waszyngtonu i zdawać każdej chwili sprawę z prawidłowości ich funkcjonowania.

Już teraz nietrudno wyrobić sobie pojęcie o epokowej wręcz doniosłości tego wynalazku Stany Zjednoczone posiadają wielką ilość stacyj, zasilających cały szereg miejscowości bądź w źródlaną wodę, bądź w siłę elektryczną. Rozrzucone są one na znacznych przestrzeniach, w odludnych często miejscowościach, obsługiwane przeto być muszą przez ludzi, zgóry na ciężki i smutny tryb życia skazanych. Należyte rozpowszechnienie televoxów niesłychanie uprości to bardzo ważne dla kraju zagadnienie, którego pomyślne rozwiązanie napotyka dotychczas na poważne chwilami trudności.

Oczywiście, przed genjalnym wynalazkiem tym otwierają się inne jeszcze, o wiele szersze horyzonty produkcyjnej pracy, chociażby w codziennem życiu domowem, odznaczającem się — w Ameryce zwłaszcza — specjalnymi warunkami z powodu chronicznego braku kucharek, pokojówek, niań, etc. W niedalekiej może przyszłości istnieć będą udoskonalone televoxy, pozwalające pani domu, siedzącej na five-o-cloku u przyjaciółki, dowiedzieć się telefonicznie, czy obiad gotuje się na kuchni elektrycznej normalnie, czy okna w pustem mieszkaniu są szczelnie zamknięte, czy doręczono w czasie jej nieobecności jakieś listy, etc.

Tenże sam Wensley, lub inny, równie zdolny inżynier zdoła, prawdopodobnie, zaopatrzyć automat w sztuczne oczy, to jest w przyrządy wrażliwe na światło, w sztuczne uszy, reagujące na dźwięki, a bodaj przedewszystkiem, postara się uczynić go czułym na najdrobniejsze nawet zmiany temperatury, będące w stanie wprawiać w ruch jego sztuczne ręce i nogi.

„Robot" Capka osiągnie wtedy najwyższy szczebel perfekcji technicznej... A żywy człowiek, czy przestanie wówczas pracować? Chyba nie odda się bezpłodnemu dolce far niente, lecz skieruje swój wysiłek przy twórczej na nieznane nam jeszcze tory myśli. Gdyż naszym potrzebom moralnym i materjalnym niema i nie będzie nigdy kresu...

K.

Czy rośliny mają oczy?

Interesujące badania tajemnic „wzroku" niektórych roślin

Zwykle z organu jakiegoś wnosimy o jegu funkcjach. Jeśli więc u jakiegoś zwierzęcia spotykamy uszy, wiemy, że ono słyszy, jeśli stworzenie jakieś ma oczy, widzi.

U roślin rzecz ma się zupełnie inaczej. Wiedziano, że rośliny muszą widzieć; ale gdzie ich oczy? Muszą widzieć, gdyż skierowywują przecież swe liście ku słońcu, zamykają swe kwiecie, gdy się ściemnia; inne rozwiane znowu właśnie w nocy „otwierają się"; łodyga rośnie w kierunku światła; jeśli zmienimy w stosunku do jakiej rośliny oświetlenie, roślina ta skrzywi się jaky ważą.

Rośliny zatem są wrażliwe na światło; światło decyduje o ich rozroście i o kształcie ich poszczególnych organów. Istny cud: patrzenie bez oczu!

Dopiero najnowszym badaniom udało się rozwiązać tę zagadkę: znaleziono oczy roślin.

Najwyraźniejsze są te oczy u alg. Są to jednokomórkowe rośliny (wodorosty), które przy pomocy cieniutkiej nitki, przytwierdzonej do ich wątłego organizmu, żywo pływają w mikrokosmosie kropli wody. Przytem wykazują algi wielką zręczność, gdyż mimo szybkości swych poruszeń nie uderzają o nic; zmysł wzroku musi zatem u nich być bardzo rozwinięty. Faktycznie znaleziono u nich „oczy" w postaci czerwonych plam. I zbadano, że ten czerwony barwik jest tem samem, który znajduje się również w ludzkiem oku. Te prymitywne „oczy" alg zaopatrzone są w mikroskopijne, silnie światło załamujące soczewki.

Właśnie u „oczu" roślin możemy sobie uświadomić, jak błędne jest różnicowanie i podział żyjących na „wyższe", i „niższe", „doskonałe" i „niedoskonałe". Każda istota jest dostosowana do swych potrzeb: jednokomórkowy wodorost do kropli wody, małpa do gałęzi drzewa. Tylko w ten sposób stają się zrozumiałe — pozatem paradoksalne — zjawisko, że „niedoskonałe" algi mają lepsze „oczy", niż „wyższe i doskonalsze" gatunki roślin. Małe algi, które poruszają się swobodnie jak zwierzęta (a takie tylko posiadają oczy, te rośliny, gdyż składają się z komórki o strukturze roślinnej) — muszą mieć lepszy „wzrok", niż rośliny, korzeniami swemi unieruchomione na jednem miejscu i „spoglądające" tylko na słońce. A więc „oczy" roślin „wyższych" rzędów i „doskonalszego" rozwoju są mniej doskonałe, prostsze i prymitywniejsze, niż „wzrok" tak prymitywnego wodorostu jak alga.

Było to bardzo trudnem, znaleźć „oczy" roślin „wyższych" gatunków. Szukano ich przedewszystkiem u roślin, wegetujących w ciemnych i ocienionych miejscach, dla których wyzyskanie światła słonecznego przez odpowiednie ustawienie liści jest bardziej żywotne, niż dla roślin, znajdujących się stale miejscach osłonecznionych.

Szukano i znaleziono. Najwyraźniejsze są „oczy" kwiatów dzwonkowatych. Na wierzchniej warstwie kwiecia można było stwierdzić pojedyńcze komórki, mające przezroczystą powierzchnię, z którą mieści się typowa soczewka. U kwiatów dzwonkowatych jest ona z kwasu krzemowego. Jest to już zatem soczewka ze szkła kwarcowego niejako, przepuszczająca ultrafioletowe promienie tak ważne w procesie patrzenia. „Oczy" na liściach są tak ułożone, że ognisko soczewki pada na tylną ścianę komórki. W tem drobniutkiem oku „oku" rośliny powstaje w ten sposób obraz całego słońca. Jak dziecko oczami „idzie" za światłem — tak też liść obejmuje swem „okiem" obraz słońca i ustawia się tak, by promienie słoneczne jaknajlepiej na jego powierzchnię padały.

Inne znów rośliny tworzą swą soczewkę nie z obcego składnika (kwasu krzemowego), lecz wprost z przedniej ścianki komórki „ocznej". Do tego typu należy np. malina.

Widzimy więc, że rośliny problemat „patrzenia" rozwiązały w rozmaity sposób.

To też nie należy się również i u innych organów zmysłowych w świecie roślinnym spodziewać jednolitych urządzeń. Pytanie, czy rośliny mają serce i nerwy, nie da się zatem rozwiązać jedną formułą. Czy istnieją u roślin własne, wewnętrzne organy podniecające — odpowiedniki nerwów ludzkich — wciąż jest niewiadomem, aczkolwiek wiele za tem przemawia. Nie znaleziono bowiem jeszcze „nerwów" roślinnych. Tak samo nie znaleziono jeszcze „serca". Stwierdzono natomiast już istnienie „oczu".

Wzmożenie obrotu wekslowego

17,836 protestowanych weksli w ciągu miesiąca

Według zestawień Wydziału Statystycznego Magistratu, opracowanych na podstawie sprawozdań notarjuszów łódzkich dla Sądu Okręgowego w Łodzi, statystyka protestów wekslowych w m. grudniu 1927 roku przedstawia się cyfrowo w sposób następujący:

I. Zaprotestowano weksli 17,836 na sumę 2,782,283 zł.

II. Wykupiono weksli u notarjuszów bez sporządzenia protestu 9007 na sumę złotych 1,720,279.

W tymże miesiącu grudniu r. 1926 zaprotestowano weksli 8200 na sumę zł. 1,452,807; wykupiono u notarjuszów bez sporządzenia protestu weksli 3684 na sumę zł. 784,259.

Ograniczenie eksportu jaj

Wkrótce już rozpocznie się wywóz jaj zagranicę, który w roku ubiegłym przekroczył nadwyżki wywozowe, w rezultacie czego w okresie zimowym, gdy produkcja ustaje zupełnie, musieliśmy artykuł ten sprowadzać z zagranicy (przeważnie z Niemiec).

W roku bieżącym zatem będzie zwrócona specjalna uwaga na należytą organizację eksportu jajczarskiego, abyśmy nie byli zmuszeni sprowadzać później jaj z zagranicy, w dodatku — co często się zdarzało — jaj pochodzenia polskiego.

Wyniki 24-go dnia turnieju zapaśniczego

w cyrku Staniewskich.

BARSOW — STOJKIĆ.

Spotkanie rewanżowe na wyzwanie Barsowa, które wyzywającemu już w 4 min. ponowną porażkę przyniosło (przedni pas).

WILDMAN — ROGENBAUM

(drugie 40-minutowe spotkanie).

Inicjatywę ujmuje stale Rogenbaum, natomiast Wildman walczy znacznie ostrożniej. W ciągu 30-tu minutowej walki nie dochodzi ani do jednej, jedynej, niebezpiecznej pozycji, dla którejkolwiek strony. Z takim samym skutkiem a właściwie bez żadnego skutku upływają i ostatnie 10 minut, w których obaj zapaśnicy „spuchli" i walka skończyła się znowu bez rezultatu.

MASKA — SWATON.

(Walka decydująca aż do rezultatu).

Maska walczy boso, co wobec ociężałego czecha daje mu duży plus, pozwalając na pewniejsze trzymanie się na nogach, a w związku z tem i na większą ruchliwość. To też Maska wprawia tę ociężałą maszynę w niebywały dotychczas ruch.

Potwór nie mogąc nic zdziałać, zakłada podwójny nelson, który Maska z uszczerbkiem dla siebie po 2 i pół min. rozrywa.

W 24 min. przednim pasem Swaton przygwożdżony zostaje do dywanu.

ZAKRZEWSKI — IWARI.

Zakrzewski w 13 min. zwycięża.

ODZNACZENIE.

W dn. 21 b. m. naczelnik wydziału prezydjalnego komisarjatu rządu m. stoł. Warszawy, p. Swierczewski, udekorował naczelnika urzędu zdrowia publicznego d-ra Eberhardta krzyżem kawalerskim Polonja Restituta.

Przepisy kulinarno-dyplomatyczne

Wychodząc z założenia, że „nowa potrawa przyczyniła się więcej do szczęścia człowieka, niż odkrycie nowej gwiazdy", waszyngtoński „Congressional Club", do którego należą żony dyplomatów, ministrów i wysokich dostojników sądownictwa, zebrał 2.500 przepisów kuchennych na sporządzanie potraw amerykańskich i około 100, dostarczonych przez obce kraje. Przepisy są podane wraz z imionami wybitnych osób, które je dostarczyły. Tak np. „budyń indyjski" pochodzi od starszej pani Teodorowej Roosevelt. Bardzo nieskomplikowany jest przepis na bułeczki „muffins" żony prezydenta Coolidge'a. „Dwie filiżanki żytniej mąki, jedna pszennej, pół filiżanki mleka i pół filiżanki cukru, dwa jaja, dwie łyczeczki proszku do pieczenia".

Mrs. Dawes, żona wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych jest autorką kilku przepisów na sałaty, żona gubernatora i kandydata na prezydenta, Smitha, opowiada, jak należy preparować grzybki à la casserole. Król Alfons hiszpański przez swego ambasadora dostarczył przepisów do „el cocide Madrileno" i „tortilla à la Espanola". A królowa Marja rumuńska dalej przedstawia metody kuchni słynnych klubów.

OGŁOSZENIE.

Przy wyborach do Sądu Rozjemczego w Łodzi dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków, dokonanych w dniu 15 stycznia 1928, zostali wybrani PP.:

a) z grona przedsiębiorców:

Oberfeld Roman, asesorem; Hoffman Filip, Leder Artur, Sanne Paweł, Stachlewski-Sobolewski Kazimierz, Mintz Alter, Steinmann Emanuel, Raciecki Józef, Hilszer Edward, Zachert Alfred, Chąciński Stefan, zastępcami asesora;

b) z grona ubezpieczonych:

Goliński Stanisław, asesorem; Barański Bronisław, Andrzejak Edward, Ostrowski Franciszek, Wildeman Adolf, Kotarski Karol, Dąbrowski Bolesław, Oli Jeremje, Cybach Stanisław, Kukulski Juljan, Kmiecik Jan, zastępcami asesora.

Delegat Rządu dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków
Tadeusz Sośniak w. r.

78

Do akt. № 176 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 Art. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 13 marca 1928 r. od godz. 10-ej rano, w domu № 277, przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Marcina Różyckiego, składających się z garderoby męskiej, oszacowanych na 600 zł.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 13 lutego 1928 r.

KOMORNIK
80 R. Sakkiłari

Do akt. № 158 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 9 marca 1928 r. od godziny 10-ej rano w domu № 10, przy ul. Różanej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ludwika Boraksa i Felicji Boraks, składających się z mebli, oszacowanych na 750 zł..

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 8 lutego 1928 r.

KOMORNIK
80 R. Sakkiłari.

Do akt. № 854 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 6 marca 1928 r. od godziny 10-ej rano w domu № 10 przy ul. Różanej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ludwika Boraksa i Felicji Boraks, składających się z mebli, oszacowanych na 690 zł.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 3 lutego 1928 r.

KOMORNIK
80 R. Sakkiłari.

Do akt. № 197 i 198 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 1 marca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Rokicińskiej № 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Dawid Myśliborski" składających się z pianina i zegara, ocenionych na sumę 1060 zł.

Łódź, dnia 17 lutego 1928 r.

KOMORNIK
80 L. Naborowski.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowa 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 3 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

Drukarnia Państwowa w Łodzi. Piotrkowska Nr. 85.